

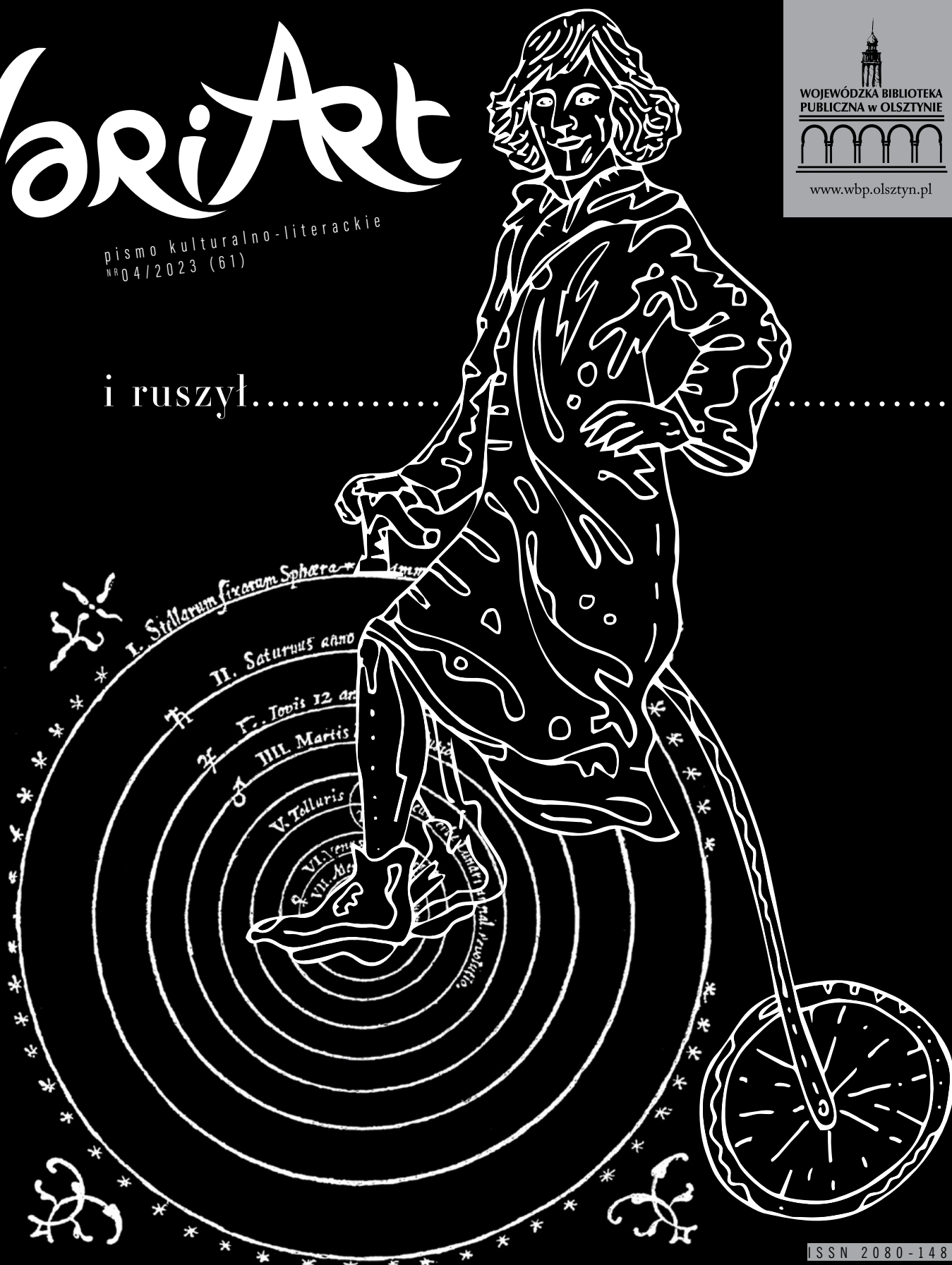
VarArt

pismo kulturalno-literackie
nr 04/2023 (61)



www.wbp.olsztyn.pl

i ruszył.....



ISSN 2080-1483

STANISŁAW CZACHOROWSKI

Kopernik i mrówki

Czy Mikołaj Kopernik wtykał kij w mrowisko? Źródła kronikarskie o tym milczą, ale czy o wszystkim napisano? Przecież sporo przemilczano. Czasem dlatego, że o pewnych sprawach pisać nie wypada, czasem – bo to takie codzienne i zazwyczaj nie zwraca niczyjej uwagi. Po co więc na takie codzienności marnować pergamin i inkaust? Teraz papier jest relatywnie znacznie tańszy, więc piszę.

Mrówki są małe i niepozorne ale, towarzyszą nam wszędzie. Na świecie żyje około 20 bilionów mrówek o łącznej biomasy około 12 megaton suchego węgla, co stanowi 20% biomasy ludzi. Biomasa mrówek jest większa niż biomasa obecnie dziko żyjących ptaków i ssaków. W mieście są powszechnymi owadami, podkopują nam chodniki. W Polsce występują 103 gatunki, na świecie do tej pory opisano ponad 16 tysięcy gatunków. A jest ich zapewne więcej. Niektóre wymrą zanim nauka je odkryje i opisie. Nawet Mikołaj Kopernik, wielki astronom i lekarz, musiał wielokrotnie się z nimi spotykać. We Fromborku czy na zamku w Olsztynie – gdziekolwiek był, tam były i mrówki. Choć w owych czasach nie mieliśmy jeszcze na Warmii synantropijnych mrówek faraonek, to miejscowe gatunki były liczne. Niektóre gnieździły się w drewnianych czy murowanych domach, na pewno bywały w ogrodach i na podwórkach. Jeśli Mikołaj Kopernik spoglądał pod nogi, na pewno je widywał. Podczas podróży po Warmii, w czasie odpoczynku przydrożnego, Kopernik zapewne nie wyciągał mrówek z sukni jakiejś Telimeny, ale z pewnością miał z nimi do czynienia. Ale czy celowo wtykał kij w mrowisko? Może w celach leczniczych? W końcu był lekarzem.

Jeśli jednak odwołać się do przenośni, to Mikołaj Kopernik włożył kij w mrowisko, publikując swoją teorię heliocentryczną. Stracił Ziemię – a właściwie ludzki ego-centryzm – z piedestału. To był prawdziwy akt odwagi, jak wtykanie kija w kopiec wściekłych i nieobliczalnych owadów. Koncepcja Kosmosu ze Słońcem w środku wywołała burzę w całej Europie, a potem na świecie. Spowodowała liczne, gorące dyskusje, eksperymenty, oskarżenia i zakazy. Istniała burza, a Kopernik wbił swój symboliczny kij w mrowisko tradycyjnych poglądów.

Nie był to zwykły kij, bo i teoria heliocentryczna zadziałała niczym potężna maczuga. Wprowadzenie zmiany centralnego punktu Wszechświata z Ziemi na Słońce wstrząsnęło fundamentami ówczesnej wiedzy i władzy. Ludzie byli zdezorientowani, a wielu z nich nie było gotowych porzucić starego, znanego porządku. Wielu podążyło śladem Kopernika. Jego kij w mrowisko miał potężny wpływ na rozwój nauki i nasze zrozumienie Kosmosu.

Kilkusetletnia wrzawa po publikacji heliocentrycznej teorii to nie była jaka burza. To była prawdziwa rewolucja myślowa, która zmieniła nasze spojrzenie na świat. Od tamtej pory mówimy o podobnych rewolucjach „przezwrot Kopernikański”. Warto czasem wbić symboliczny kij w mrowisko utartych poglądów, aby zainicjować postęp. Mikołaj Kopernik był właśnie takim nieustraszonym wtykaczem kija. Czy można go więc uznać za entomologa? Niezależnie od tego, czy rozmawiał z mrówkami czy strącał Ziemię z centralnego miejsca Wszechświata, pozostawił trwałe ślady w historii nauki. Kij w mrowisko Kopernika to doskonały przykład, jak jedno śmiałe posunięcie może zmienić całą rzeczywistość.

Dodam na koniec, że żadne wtykanie kija w mrowisko – zarówno to dosłowne, jak i to symboliczne, nie jest bezpieczne. Mrówki potrafią pogryźć, użądlić i oblać kwasem mrówkowym. Jednakże niektóre zwierzęta robią to świadomie, w celach leczniczych – np. by pozbyć się pasożytów. Jest więc takie cierpienie po wetknięciu kija w mrowisko, które przynosi ulgę i ozdrowienie. Ludzkość niewątpliwie zyskała na tym, że Kopernik włożył kij w kosmiczne mrowisko. ■



Rys. Karolina Lewandowska

02 KIJ W MROWISKO

STANISŁAW CZACHOROWSKI: Kopernik i mrówki

04 WYWIAD

Z MARKIEM LEWIŃSKIM rozmawia MAŁGORZATA SADOWSKA:
Sztuczna inteligencja pomaga zobaczyć Kopernika

06 WYWIAD

Z PAWŁEM HARAJDĄ rozmawia MARTYNA SIUDAK:
Chciałbym oszczędzić ludziom czas

07 REGION

KAROLINA LEWANDOWSKA: Radar na komiks

08 POEZJA

PIOTR KOZIKOWSKI, ANDRZEJ ZUBKOWICZ, WALDEMAR KONTEWICZ: Wiersze

10 POEZJA

AGATA GRZEGORCZYK-WOSIEK: Pytania Kopernika

12 POEZJA

RENATA BUCZYŃSKA: Wiersze

14 PROZA

KRYSTYNA SZTRAMSKA: Nadzieja

15 W SAMYM ŚRODKU – GALERIA VARIARTA

WARMIŃSKO-MAZURSKIE STOWARZYSZENIE „ARESZT SZTUKI”: O obrotach...

16 GALERIA

WARMIŃSKO-MAZURSKIE STOWARZYSZENIE „ARESZT SZTUKI”: O obrotach...

18 KRÓTKA FORMA

ANNA RAU I IWONA BOLIŃSKA-WALENDZIK:
Olsztyńskie rzeźby – Mikołaj Kopernik

20 INICJATYWA

MAGDALENA SOCHA: Drużyna Kopernika

22 SZTUKA

ROMAN NOWOSZEWSKI: Ekslibrisy kopernikowskie

25 HISTORIA

MAGDALENA WAŁKUSKA: Dwa pomniki

26 REGION

KAZIMIERZ WOSIEK: Mikołaj Kopernik na walorach filatelistycznych

28 REGION

MARIA DZIECIĄTEK: Frombork Kopernika

30 SZTUKA

IWONA BOLIŃSKA-WALENDZIK: Dotykaliśmy typograficznie gwiazd

31 NA KOŃCU

Szczegóły i Epizody – typoantologia wierszy Wisławy Szymborskiej

Astronom, lekarz, doktor prawa kanonicznego, dyplomata, prawnik, ekonomista – jednym słowem polihistor. Na Warmii przebywał 36 lat, chociaż sam podpisywał się wielokrotnie Toruniensis. Numer, który oddajemy w wasze ręce, poświęcony jest wydarzeniom związanym z niezwykłym człowiekiem i jego działalnością w kontekście obchodów 550. rocznicy urodzin.

MIKOŁAJ KOPERNIK.

Zagłębiamy się w historię utrwalania jego portretów: w rzeźbie (Wałkuska, Rau), ekslibrisach (Nowoszewski), walorach filatelistycznych (Wosiek). Sprawdzamy, co artystycznie działało się w miastach, w których żył i tworzył: we Fromborku (Dzieciątek), Olsztynie (Bolińska-Walendzik, Socha). Stawiane przez niego pytania zainspirowały też m.in. Grzegorzycy-Wosiek, czy Lewandowską.

Na końcu numeru zwracamy waszą uwagę na jeszcze inną postać – noblistkę, która swoimi słowami sięgała również bardzo wysoko. W Lublinie powstała typoantologia wierszy Wisławy Szymborskiej. Cieszymy się, że mogliśmy być częścią tego projektu!

Redakcja w obrotach!



VariArt



VariArt. Pismo kulturalno-literackie. ISSN 2080-1483
Nr 04/2023 (61)

Wydawca:

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

10-117 Olsztyn, ul. 1 Maja 5; tel. 89 524 90 32; e-mail: wbp@wbp.olsztyn.pl

Współwydawca:

Warmińsko-Mazurskie Stowarzyszenie ARESZT SZTUKI

www.aresztsztuki.wixsite.com/olsztynart; e-mail: aresztsztuki@gmail.com

Zespół redakcyjny:

Iwona Bolińska-Walendzik, Joanna Cieślińska, Urszula Maciąg,

Anna Rau, Anita Romulewicz, Monika Stępień, Małgorzata Sadowska

e-mail: variart@wbp.olsztyn.pl

Pierwsza strona okładki: Przemek Kozak, skład: Iwona Bolińska-Walendzik

Czwarta strona okładki: Aleksandra Ossowska – kolaże z tomiku *Silne wahania nastroju*

Druk: „Gutgraf” Zakład Poligraficzny Marian Świniarski; Olsztyn

Finansowane ze środków Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego

Z MARKIEM LEWIŃSKIM rozmawia MAŁGORZATA SADOWSKA

Sztuczna inteligencja pomaga zobaczyć Kopernika

Małgorzata Sadowska: Artyści, naukowcy... Możesz umówić się na piwo z wielkim tego świata, żyjącym i nieżyjącym. Kogo wybierasz?

Marek Lewiński: Mam kilka takich postaci, z którymi chciałbym się spotkać prywatnie i porozmawiać z nimi o życiu. Na pewno jedną z nich jest Paul McCartney, legendarny muzyk świetnego zespołu The Beatles. Z tych postaci, które odeszły, wybrałbym, gdybym miał tylko taką możliwość, Czesława Niemena, gdyż to mój ulubiony polski twórca. Jeżeli chodzi o świat naukowy, to bez wątpienia tą jedną jedyną postacią byłby Mikołaj Kopernik, wielki astronom, wielki uczony. Chyba nawet lepiej byłoby go przedstawić jako wielkiego uczonego i człowieka, którego ja zawsze śmiało w swoich radiowych produkcjach przedstawiam jako najznajmniejszego mieszkańca Warmii.

Zakładam, że czytałeś o nim bardzo dużo i myślę sobie, że pojawiła się w Tobie taka refleksja i pytanie: jakim on był człowiekiem? Czy na podstawie tego, co o nim wiesz, mógłbyś cokolwiek założyć?

To są bardzo trudne założenia. Podejmują się tego oczywiście pisarze, którzy fabularyzują, opisują historie związane z Mikołajem Kopernikiem. Kilka faktów historycznych dowodzi, że bez wątpienia był to człowiek skrupulatny. Wskazują na to choćby zapiski na marginesach ksiąg, którymi to Mikołaj Kopernik dysponował zarówno w okresie swojej nauki jako student, jak i jako człowiek, który po prostu później do tych ksiąg zaglądał i je czytywał, więc coś sobie zapisywał na marginesach. Można podejrzewać i na tej podstawie dedukować, że był człowiekiem bardzo uważnym, kiedy właśnie czytał. Myślę, że również był wytrawnym słuchaczem i obserwatorem. Musiał być też człowiekiem cierpliwym, wiele lat jego obserwacji nieba wskazuje na niezwykle konsekwencję.

Czy można mu przypisać takie cechy jak pomysłowość i innowacyjność?

Na pewno był pomysłowy. Mikołaj Kopernik był autorem instrumentów astronomicznych, którymi się posługiwał, więc to samo w sobie było innowacyjne. Przecież na jego polecenie stworzono na przykład astrolabium. Mikołaj Kopernik polecił też stworzyć pavimentum, czyli taką płytę murowaną, na której to stawiał swoje

instrumenty. Ona musiała być absolutnie starannie wypoziomowana. A można sobie wyobrazić, jakimi metodami się Kopernik wówczas posługiwał. No i sam główny koncept jest przecież pomysłem udowodnionym zarówno fizycznie, matematycznie, jak i astronomicznie.

Czyli był również uparty?

Był namawiany przez innych, żeby opublikować swoje dzieło, ale nie zrobił tego, dopóki nie zebrał dostatecznych dowodów na zaprezentowanie swojej tezy. Pod tym względem można uznać go za upartego, bo musiał mieć komplet argumentów, żeby tę tezę światu ogłosić. Nie był naiwny.

Uważasz Mikołaja Kopernika za najznajmniejszego mieszkańca Warmii.

Tak. Ja w ogóle Warmię zacząłem poznawać przez postać Mikołaja Kopernika. Ja, jak wielu z nas, jestem człowiekiem napływowym. Pochodzę z Redy, a urodziłem się w Gdyni. Kiedy przyjechałem kilkanaście dobrych lat temu do Olsztyna, to szukałem sposobu jak się „osadzić”. I właśnie wtedy zacząłem coraz więcej dowiadywać się o miejscach na Warmii, w których był Mikołaj Kopernik. Nie tylko o Fromborku (o Fromborku wie chyba każdy uczeń szkoły podstawowej, mam przynajmniej taką nadzieję), ale zacząłem dowiadywać się o jego obecności w Olsztynie, potem w Lidzbarku Warmińskim, Lubawie czy też w wielu ówczesnych wioskach warmińskich. Mikołaj Kopernik był przecież tzw. zasadzczą łanów opuszczonych, a przynajmniej taką rolę mu powierzono, więc śladami Mikołaja Kopernika w ogóle zacząłem poznawać ten region, w którym w tej chwili żyję. Łapię jakąś iskrę w danym miejscu, która powoduje, że mi się gdzieś bardzo podoba i wyobrażam sobie różne możliwe sytuacje, do jakich mogło tam dochodzić. Robię to na przykład, kiedy jeżdżę rowerem. Dlatego między innymi tak bardzo lubię bramę Traktu Biskupiego w Bałdach.

Pomaga Ci w tym doświadczenie z grami RPG?

Na pewno przychodzi mi to łatwiej. Tak, zawsze lubiłem opisywanie światów nierzeczywistych. Bywałem mistrzem gry przez wiele lat. Natomiast chyba po prostu lubię sobie coś wyobrażać, a szczególnie jeżeli mogę jeszcze to wyobrażenie nanieść na

coś, co już istnieje. To jest fascynujące i dlatego też bardzo lubię korzystać z różnych rozwiązań, które daje w tej chwili sztuczna inteligencja. Na przykład właśnie tę ulubioną postać Mikołaja Kopernika staram się osadzić w jakimś warmińskim pejzażu albo wyimaginowanej warmińskiej miejscowości w XVI wieku po to, żeby zobaczyć jakąś zakapturzoną postać, która mogłaby go przypominać i właśnie się gdzieś przechadza. Są teraz takie narzędzia, które potrafią w bardzo krótkim czasie wygenerować taki obrazek.

I efekty Cię rozczarowują czy raczej zachwycają?

Raczej zachwycają. Oczywiście tych narzędzi, jak każdego innych, trzeba się było nauczyć, żeby one dawały takie efekty, jakich pożądamy, jakich chcemy. Wydaje mi się, że na moje potrzeby — próby wizualizacji swoich wyobrażeń — opanowałem je już w takim stopniu, żeby tak się właśnie działo.

A jak myślisz, kiedy będziesz miał możliwości porozmawiania sobie z czymś, co będzie udawało Mikołaja Kopernika?

Myślę, że w ciągu dekady. W tej chwili oczywiście jesteśmy w stanie nakarmić sztuczną inteligencję informacjami, które pozwolą jej próbować odgrywać postać Mikołaja Kopernika. Jednak ja bym chciał, żeby ta sztuczna inteligencja była nakarmiona na przykład całą treścią *O obrotach sfer niebieskich*. Prędzej czy później to się wydarzy.

A o co byś go zapytał, gdyście się spotkali w karczmie albo w barze? Osoby, które mają tak wyjątkowe umysły, mogą być po prostu wspianiałymi rozmówcami.

Jestem przekonany, że Mikołaj Kopernik byłby ciekawym rozmówcą. Najchętniej to bym go zapytał jednak, jak wyglądała Warmia w XVI wieku. I to wcale nie o miasta. Tylko na przykład ten trakt z Ornety do Pieniężna albo jak wyglądała droga z Dobrego Miasta do Olsztyna. To po pierwsze. A po drugie na pewno bym go zapytał o to, jak na te wszystkie zainteresowania znajdował czas w swoim napiętym grafiku.

Bo oprócz tego, że on to wszystko potrafił, to jako tę wiedzę dotyczącą ekonomii, medycyny, astronomii, kartografii, geografii musiał posiadać. Jak był administratorem, to miał obowiązki urzędnicze i jestem przekonany, że po porannej modlitwie do obiadu spędzał czas na zwykłej papierkowej robocie. Jestem przekonany, że tak właśnie było. Po południu z kolei pewnie zapalał świece i dokańczył to, co musiał zrobić.

A co w Twojej opinii zostanie po roku Mikołaja Kopernika? Czy potencjał związany z tą postacią został w naszym regionie wykorzystany?

Ten rok sprawił, że ta postać stała nam się bliższa. Czy mógł zostać wykorzystany lepiej? Bez wątpliwości tak. Natomiast cieszę się, że dużo różnych instytucji publicznych i instytucji kultury wykorzystało ten czas, żeby promować postać Mikołaja Kopernika.



Wirowanie, Marcin Piotrowicz, linoryt, 2019

Od miasta przez starostwa powiatowe aż po samorząd województwa.

Wiem, że oni to po prostu robili, ale w mojej ocenie to, co najważniejsze, to to, że znalazły się pieniądze i koniunktura na to, żeby wydać książki związane z Mikołajem Kopernikiem. To są rzeczy bardzo fajne, do których po prostu będziemy wracać z czasem.

Kiedyś podczas inauguracji roku Mikołaja Kopernika z jednym z dziennikarzy dyskutowaliśmy sobie o tym, co usłyszeliśmy na konferencji prasowej. No i Tomek powiedział wówczas, że można by tak wziąć odrobinę prochów Kopernika, zbudować rakiety i wysłać w kosmos na orbitę okołoziemską. Ja sobie wtedy pomyślałem: wow, to byłby świetny pomysł! Zrobić event, który brzmi mniej więcej tak, że Kopernik jest tam, gdzie najprawdopodobniej zawsze chciał być, czyli w kosmosie. Jasnym jest, że obiektów astronomicznych, które nazywane są od Kopernika, jest zapewne całe mnóstwo, ale chodziłoby o to, żeby była tam częśćka jego samego.

Oczywiście pojawiły się wielkie wydarzenia artystyczne, jakimi bez wątpienia były premiera musicalu we Fromborku czy też różnego rodzaju koncerty, które zaprezentowano w naszym województwie, albo zupełnie nowe wystawy kopernikańskie, które pojawiły się w różnych muzeach i ja to bardzo doceniam.

Kopernik jest teraz bardziej nasz czy jednak bardziej toruński?

Toruńskie to są pierniki, a Kopernik zawsze był, jest i będzie warmiński. ■

MAREK LEWIŃSKI — dziennikarz Radia Olsztyn. Autor audycji i podcastów o Mikołaju Koperniku. Kaszub z urodzenia, Warmiak z wyboru. Miłośnik muzycznych staroci z końca lat 60., pasjonat historii muzyki rozrywkowej. Właściciel (odgrza się, że na razie!) niewielkiej kolekcji płyt. Na „Świętej Warmii” najbardziej brakuje mu... dostępu do morza. W radiu reporter i publicysta, czasami prezenter. Najbardziej lubi odkrywać historię i geografię regionu, a także zaglądać w... naprawdę nietypowe miejsca.

Z PAWŁEM HARAJDĄ rozmawia MARTYNA SIUDAK

Chciałbym oszczędzić ludziom czas

– Wszyscy lubimy marudzić, że nic się w Olsztynie nie dzieje. A ja mam w prasówce osiemdziesiąt wydarzeń na najbliższe dwa tygodnie i czuję, że to nie są wszystkie, do jakich dotarłem – mówi Paweł Harajda, twórca miejskiej prasówki „Olsztyn. W skrócie”, organizator ponad 150 wydarzeń o biznesie i technologii.

Martyna Siudak: Jaka była geneza tego projektu? Skąd wzięła się prasówka?

Paweł Harajda: Pomysł na samą prasówkę rodził się długo. Inspiracją w zasadzie była moja frustracja. Pochłaniam dość dużo informacji w zakresie lokalnych działań. Od mniej więcej 15 lat organizuję spotkania związane z nowymi technologiami. Trochę dla programistów, trochę dla firm, które chcą z tych technologii korzystać. I to jest taki symptom tego, jak ja staram się być zaangażowany lokalnie. Nie da się być zaangażowanym lokalnie, kiedy nie wiemy, co się dzieje, więc to, jak pozyskujemy informacje, jest dla mnie ważne. Internet zniekształcił pewien sposób informowania i to, jak media obecnie funkcjonują. Kiedyś doszedłem do wniosku, że skoro już siedzę i czytam około 350–400 artykułów w tygodniu, to inni w zasadzie nie muszą. Nazwałem swój projekt „Olsztyn. W skrócie”, bo ja bym chciał oszczędzać ludziom czas.

Od kiedy działa prasówka?

Publicznie otwarta wersja, tzn. taka, do której każdy może się zapisać, powstała w marcu 2021 r. Wtedy wyszła pierwsza oficjalna prasówka.

Można powiedzieć, że Twoja prasówka to skrót informacji z minionego tygodnia. Tematycznie dotyka różnych kwestii.

Interesuję się przede wszystkim tym, co się dzieje w Olsztynie. Podzieliłem prasówkę na kilka kategorii. Ten podział wyszedł gdzieś tam organicznie i naturalnie, z tego co się dzieje. Mam inwestycje, mam sport, gdzie podaję tak naprawdę tylko wyniki rozgrywek. Jest też np. zakładka wydarzenia. Czasami informacje podsyłają ludzie i to jest najbardziej wartościowe, bo wydarzenia jest ciężko śledzić ze względu na ich ogrom. Same newsy śledzę przede wszystkim z mediów. Na bieżąco obserwuję około ośmiu źródeł w tym momencie. Po prostu wchodzę na stronę, aktualizuję, śledzę w jakichś kanałach RSS, newsletterach czy wszystkim innym. Większość danych, które przekazuję, jest tak naprawdę z mediów. Ale coraz pewniej czuję się też poza nimi, bo bez doświadczenia dziennikarskiego widzę, że są pewne miejsca, gdzie pojawiają się newsy, o których media nie piszą, więc także tam zaczynam zaglądać. Przykładowo, jestem chyba jednym

z najwierniejszych czytelników Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta. Śledzę go bardzo dobitnie, przeglądam większość stron, która się tam pojawia, tak naprawdę choćby na sekundę zerkając, czy jest coś nowego. Na samym Facebooku mam bazę ponad 300, prawie 400 stron, które różnymi metodami śledzę na bieżąco i staram się wyciągać interesujące treści.

Czy są materiały z prasówki, z których jesteś jakoś szczególnie dumny?

Najbardziej dumny jestem z ciekawych materiałów wizualno-graficznych, które uda mi się przygotować, a które nie pojawiają się w mediach. Przykładowo, wszystkie media napiszą o tym, że pomiędzy Nagórkami a Jarotami powstaje park. Ale do niedawna w większości serwisów nie pojawiała się żadna mapa obrazująca, jak ta droga będzie przebiegać, więc nie mamy trochę o czym rozmawiać. Mówimy, że tam gdzieś będzie droga, ale jak ona będzie szła, które drzewa wytnie, czy będzie stała obok placu zabaw... Tutaj już informacji brak.

Pamiętam, że w czasie pandemii wrzucałeś do prasówki wykresy pokazujące, jak zmieniła się zachorowalność.

Zgadza się. Marzec 2021 to był czas jednej z fal pandemicznych. Mieliśmy natłok informacji, z których wszystkie nas straszyły. Doprowadzało mnie to do białej gorączki jako osobę, która lubi arkusz kalkulacyjny. Mieliśmy codziennie w różnych mediach po trzy artykuły na temat tego, że liczba przypadków spada albo rośnie. Można zwiariować. Stworzyłem więc arkusz kalkulacyjny, gdzie raz w tygodniu ściągałem dane ze strony rządowej, a następnie generowałem wykres. To było jedno z ciekawszych źródeł informacji. I najsmutniejsze w tym wszystkim dla mnie jest to, że potrafił do mnie napisać kolega i powiedzieć „Paweł, ja nie wiedziałem, że my od tygodnia nie mieliśmy żadnego przypadku”. I tu znów pojawia się ta frustracja związana ze sposobem, w jaki mamy obecnie podawane informacje. My ich nie uzyskujemy, my mamy podawane wiadomości, ale nie mamy podawanych informacji. To jest ten problem.

Jakie napotkałeś trudności, tworząc prasówkę?

Myszę, że największym wyzwaniem jest konsekwencja. Tzn. ja jestem człowiekiem, który ma dość dużo pomysłów i lubi zmieniać to, co robi. Prasówki nie robię komercyjnie, nie biorę za to pieniędzy. Pomysł na monetyzację poprzez ludzi i dobrowolne wpłaty pojawia się od dawna, ale nie chcę tam umieszczać reklam.



KAROLINA LEWANDOWSKA Radar na komiks

Dlaczego? Przecież też ponosisz jakieś koszty prowadzenia tego projektu. Ile kosztuje Cię prasówka?

Można na to patrzeć z dwóch perspektyw. Bo z jednej strony to są koszty stałe, czyli np. płacę za narzędzie do wysyłki maili. Nie płacę za żadne grafiki: albo sam robię zdjęcia, albo korzystam z tych udostępnionych przez urząd miasta lub ze źródeł, które na to pozwalają. Nie korzystam ze stock'ów, bo na stockach nie ma zdjęć Olsztyna. To jest raczej pytanie o to, jak liczymy swój czas. Jeśli ktoś ma wyliczoną swoją stawkę godzinową, to może sobie policzyć średnią za wykonanie prasówki. Mnie ona kosztuje około 8 godzin pracy. W prasówkę wkładam własne pieniądze. Na razie nie są to duże koszty, poza czasem, który pewnie jakbym poświęcił na inne zadania, bardziej komercyjne, to bym był po prostu bogatszym człowiekiem. Do tego nienawidzę reklam i nie chcę ich tu dawać. Reklamy są trudne z bardzo wielu przyczyn. To znaczy z jednej, tej oczywistej: ciężko jest mi wystarczająco jasno zakomunikować moim odbiorcom, że reklamodawca nie będzie wpływał na moją treść.

Jakie pozytywne rzeczy płyną z tworzenia prasówki?

Satysfakcja przede wszystkim. Kiedy budujemy projekt internetowy, to zamykamy głowę w pewnej bańce. Na końcu każdej prasówki mam dopisek: „Dobre słowo zawsze pomaga. Czy możesz napisać, czy Ci się podobało?”. Dostaję odpowiedzi. Do tego zerkam też na dane, że np. według statystyk 50 proc. osób otworzyło mojego maila. To jest 3-4 razy więcej niż średni newsletter, mniej więcej branżowy w wielu sklepach, a jakieś 15 razy więcej niż newslettery wysyłane przez sklepy internetowe. Uważam to za bardzo dobry wynik. Nie jesteśmy jednak w stanie budować własnej wartości, patrząc na cyferkę, kiedy z nikim nie rozmawiamy. Cieszy mnie, kiedy ktoś do mnie podchodzi i mówi: „Hej, czytałem Twoją prasówkę. Super, bardzo dziękuję”. Niedawno miałem okazję udzielać jakiegoś wywiadu dotyczącego przyszłości w technologii. Na sali były 4 osoby i 3 z nich subskrybują moją prasówkę. Wiem, że robi to też dwóch radnych. Nie zawsze się z nimi zgadzam, ale bardzo cieszę się, że czytają. To jest ta niesamowita satysfakcja, bo ja nie mam skali, nie mam konglomeratu medialnego. Nie docieram do 10 tys. osób, ale jak ktoś przyjdzie i powie „Hej, super robota”, to nic nie daje lepszego kopa satysfakcji. ■

„Olsztyn. W skrócie” to newsletter rozsyłany raz w tygodniu, w sobotę o godzinie 12. Ostatnio zawierał 1899 słów. To dziesięć minut czytania. Czytania o tym, co dzieje się w naszym mieście. Jeżeli chcesz otrzymywać miejską prasówkę – zajrzyj: <https://olsztynwskrocie.pl/>

„Olsztyn. W skrócie” to jeden z projektów medialnych, który wzięli pod lupę pracownicy Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM realizujący projekt społeczno-badawczy Centrum Monitoringu Internetowego Dziennikarstwa Obywatelskiego. Grupa medioznawców pod kierownictwem prof. Urszuli Doliwy bada i promuje internetowe media obywatelskie związane z Warmią i Mazurami. Na stronie Centrum znajduje się m.in. Katalog Mediów Obywatelskich Warmii i Mazur, który stanowi znakomity przewodnik po medialnych inicjatywach obywatelskich z regionu. Więcej informacji: <https://cmidzo.uwm.edu.pl>

O obrotach... Kręcąc się po internecie, obserwując obrazek kręciola symbolizującego ładowanie się strony, można znaleźć różne informacje: od płaskoziemców, przez mówców TeDx, aż po podcasty potwierdzające i obalające każdą teorię w dowolnej dziedzinie, prowadzone przez dyplomowanych specjalistów lub osoby z pasją, albo jedynie obdarzone bujną wyobraźnią. Kim byłby w naszych czasach Mikołaj Kopernik? Artyści z różnych dziedzin sztuki, pracując niezależnie w mniejszych większych zespołach, głowili się nad tematem w związku z Rokiem Kopernika. W jakiej formie współczesnemu obywatelowi można przybliżyć historię znakomitego przedstawiciela nauki, mieszkańca miast w naszym województwie, sprawującego władzę, dokonującego odkryć, którego nazwisko upamiętniają ulice w niejednym polskim mieście?

W naszym województwie mój radar wydarzeń kulturalnych namierzył dwa wydawnictwa komiksowe związane z Rokiem Kopernika.

Astronom – komiks, w którym Kopernik zostaje osadzony w realiach PRL-u. Za scenariusz i realizację odpowiada Jacek Frąs (Wyd. Wilk Stepowy).

Wędrowki z Mikołajem Kopernikiem. Komiksowy przewodnik historyczno-kulturowy – scenariusz Joanny Korzeniewskiej z ilustracjami Jarosława Korzeniewskiego (Oficyna Wydawnicza Towarzystwa Naukowego Pruthenia), przedstawiony w formie powieści szkatułkowej, o rodzinie jadącej na wycieczkę Szlakiem Kopernikowskim. Autorzy opowieści graficznych stworzyli bardzo różne światy – myślę, że warto przeczytać te dwa wydawnictwa razem, co daje dużą satysfakcję z porównywania wątków, interpretacji i koncepcji plastycznych opracowanych przez artystów. Kim był Mikołaj K.? Kto był najważniejszy w jego w życiu? Jakie zwierzęta mu towarzyszyły? Jakie szlaki przemierzał? Z kim się spotykał? Co jest fikcją literacką, a co prawdą historyczną? Obie wspomniane pozycje powstały dzięki dofinansowaniu zewnętrznemu. Takie wsparcie umożliwia tworzenie wartościowych utworów dających radość i rozświetlających mroki popkultury, kreujących nowe inspiracje dla kolejnych pokoleń. ■

PIOTR KOZIKOWSKI

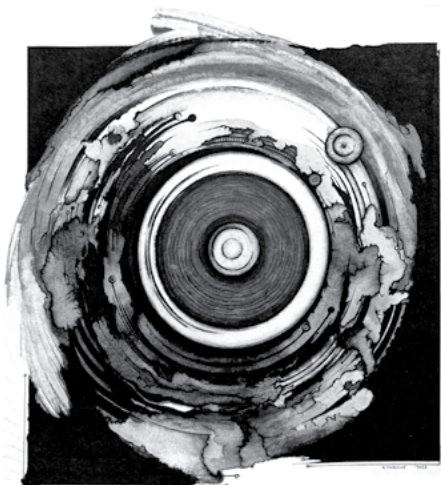
Do Betelgezy

Wielu czeka aż wybuchniesz
spektakularnie
żeby wpatrywać się w twoją
rozświetloną śmierć.

My, tu na Ziemi, umieramy
inaczej, przeważnie gasnąc w ciszy
i nikt nie chce na to patrzeć.

Pewnie, rozgrzana, pęczniejesz
dusząc się jak ktoś
kto boi się zakaszać.

Gaśnij spokojnie, skoro musisz,
a jeśli zatańczysz eksplozją
w ostatnim spazmie
istnienia...
będę dla ciebie lustrem
i wyślę promień zachwytu
jeśli tego doczekam



Sfery Niebieskie, Katarzyna Sowa, 2023

CZY PAMIĘTAŁBYŚ

Almagest
to tajemnicza księga
objaśniająca budowę wszechświata
przez Ptolemeusza

w niej dyferense i ekwanty planet
krążą przedziwnie
wokół nieruchomej Ziemi

brnąc przez tabele i schematy
Alfons X Mądry osiemset lat temu
rzekł:
gdyby Pan Bóg spytał mnie
przy stwarzaniu świata
o zdanie
umiałbym zaprojektować to lepiej

choć Ziemia zaczęła się już poruszać
w świadomości większości wokół Słońca
niejeden z nas i dzisiaj
powtarza efektownie brzmiący bon mot
nie wiedząc o tym

tylko
czy pamiętałbyś
samozwańczy architekcie rzeczy od nowa
o komecie
niepotrzebnej do niczego
pojawiającej się regularnie co siedemdziesiąt lat
zadziwiając pięknem istnienia
przelotu ogoniastego?

lub o przebiśnięgach pod moim domem
kwitnących w marcu każdego roku
w sposób drobny ale
tak niezwykle?

ANDRZEJ ZUBKOWICZ Wiersze

OJ

oj
obyśmy tylko
nie otrzymali możliwości
tworzenia świata od zera

najpierw puścilibyśmy w ruch
Słońce
aby krążyło wokół Ziemi
by być pępkiem wszechrzeczy

wymyślilibyśmy
słowa
odrzucając te zbyt długie i takie
których nie chcielibyśmy słyszeć

potem nadszedłby czas
na telefony domy miasta fotele
samochody i kremy przeciwzmarszczkowe

przesunęlibyśmy ptaki poza obłoki
by nie zastaniały błękitu wprawiającego
w dobry nastrój
młecze pominęlibyśmy milczeniem
na co komu one

poezja
ponieważ nie dla wszystkich
byłaby
w planach długoterminowych

wino dosyć szybko zapełniłoby stoły
ale co ono warte bez muzyki

Boże strzeż nas
od budowniczych pierwszych
a nawet drugich
pewnych swej
nieomyślności

DLACZEGO

Bóg Newtona
był zegarmistrzem

tworzył materię
z elementów o kształtach wielkości
i ułożeniu najbardziej pasującym
do celu stworzenia

celu tego Isaac jednak nie poznał

potrafił określić precyzyjnym wzorem
sposób oddziaływania grawitacyjnego
każdyh dwóch ciał
jednak na pytanie: jaka jest przyczyna
przyciągania powszechnego
nie znalazł odpowiedzi

tyle „dlaczego” codziennych
tyle nieokreśloności kanciastych
i cel
wciąż niedopowiedziany

spoza ludzkiej perspektywy
wygląda to z pewnością
zupełnie inaczej
ale nawet Newton
nie potrafił wznieść się
poza swoje ograniczenia

a co dopiero
ty i ja

WALDEMAR KONTEWICZ

Warmiński żyrandol

W pruskiej kamienicy na Zwycięzców
wolframowa żarówka Edisona osadzona
w elektrycznym gniazdku oświetlała kursywę
na porcelanowym kandelabrze:
Braunsberg 1873 Nicolaus Copernicus

O cały wiek starsze fotony z jarzeniowych rur
frunęły na Warmię by zdążyć
na pięćsetną rocznicę narodzin
heliocentrycznej imaginacji

Pędziły od stuleci świecące krztyny
przez teleskopy pryzmaty akceleratory
by natknąć się na niebosiężną nowinę:
20 maja 2023 roku Musical „Kopernik” z Krakowa
na Katedralnym Wzgórzu
pod fromborskim żyrandolem
o godzinie 19:00 rozhuśtał gwiazdodziejów
muzyków śpiewaków librecistów aktorów
oraz zmarzniętą gdańszczankę – Annę Schilling
tak mocno i baśniowo
że zmarszczyła się tafla Zalewu Wiślanego
a ze sztambucha wyruszyła fotograficzna drezyna
napędzana czupurnymi kwantami energii

Zimny Frombork w maju 2023 roku

AGATA GRZEGORCZYK-WOSIEK

Pytania Kopernika

O Koperniku wiele już zostało powiedziane. Dla każdego jest on kimś innym. Dla naukowców – naukowcem, dla lekarzy – lekarzem, dla duchownych – duchownym dla ekonomistów zaś ekonomistą. Czytając dawne i współczesne teksty o nim, błędnie można dojść do wniosku, że składał się z samych odpowiedzi i zbudował w sobie obraz pomnikowo zimnej postaci. Twórca teorii heliocentrycznej musiał mieć silny i niezależny umysł, który pozwolił mu spojrzeć na świat zupełnie inaczej niż patrzyli jemu współcześni. Za to inne spojrzenie płacono się wówczas ekskomuniką i wpisaniem do indeksu ksiąg zakazanych. Mimo tych zagrożeń nie ustawał w odkrywaniu swojej prawdy. Prawdy, która – jak okazało się po latach – stała się uniwersalną prawdą całej ludzkości. Wszechświat wcale nie kręci się wokół nas!

By dochodzić prawd, najpierw trzeba formułować pytania! Bo to pytania pozwalają nam rozumieć, pchają do odkrywania tego, co nieodkryte. Z tych pytań wyłania się jak z mroku postać człowieka z krwi i kości, o nieprzeciętnym umyśle i wielkiej wrażliwości. Człowieka, który ponad wszystko interesował się otaczającym go światem, który właśnie stawiał setki pytań i próbował poszukiwać na nie odpowiedzi, a to na drodze obserwacji, a to obliczeń.

Sięgając do jego dzieła *De revolutionibus orbium coelestium* już w samych tytułach rozdziałów kolejnych siedmiu ksiąg, stykamy się z dręczącymi go wątpliwościami na temat budowy świata. *Czy Świat jest kulisty, Ziemia jest także kulista, Jakim sposobem ziemia sucha wraz z wodą jedną kulę tworzy? Ruch ciał niebieskich jest jednostajny, kołowy, nieustający albo z kołowych ruchów złożony? Czy Ziemi przysługuje ruch kołowy, a także o jej miejscu w przestrzeni.*

Próba zmierzenia się z rzeczywistością to też cecha twórców, z których każdy na swój sposób próbuje opowiedzieć o świecie. Pytania, które stawiał sobie Kopernik, dawno znalazły już odpowiedź w świecie dowodów naukowych, jednak z egzystencjalnego punktu widzenia poszukujemy jej wciąż na nowo.

KSIĘGA PIERWSZA – Czy świat jest kulisty?

Kto widział cień
Ziemi. Zarysowany na księżycu
Cień. Myśli. Przypuszczenia
zwodny to znak
Jak na wodzie napis
Dowód żaden czy jakiś?

Czy już
Wie? Potrafi opisać?
Kulistość materii
I jakim sposobem ta ziemia wraz z wodą
Jedną kulę tworzą?
Jak wzajem zlepię?

To co jest kuliste toczyć się potrafi
Czy Ziemia jest kulą?
Czy toczy się zatem
Biegnie?
Bieg ciał niebieskich
Jednostajny, kołowy czy nieustający
Z kołowych złożony
Czy ziemia?
Kto zna jej miejsce w przestrzeni?

No więc na balkonie człowiek. Stoi
Co widzisz człowieku?
Metr siedemdziesiąt wzrostu
Co widzisz?
Małyś...
A rozciągłość nieba...
w porównaniu do wielkości Ziemi
Większa jeszcze.

KSIĘGA DRUGA – Czemu następują nierówności dni

Kto myśli, że w miejscu trwamy?
starożytni mniemali
że Ziemia niewzruszona
środkiem
Wszechistnienia
Pycha
Pcha człowieka w błędne przekonania
A rozbiór dowodów
Wystarczyć nie może!

Ach, jeszcze można by było
I o środku Świata
O biegach. Bo może ich więcej?
O porządku ciał
Niebieskich
O wielkości linii prostych w kole
O bokach i kątach
trójkątów płaskich. Można by było
O kulistych

Cień wystarczy zobaczyć
Co z Ziemi się położył
Na księżycu.

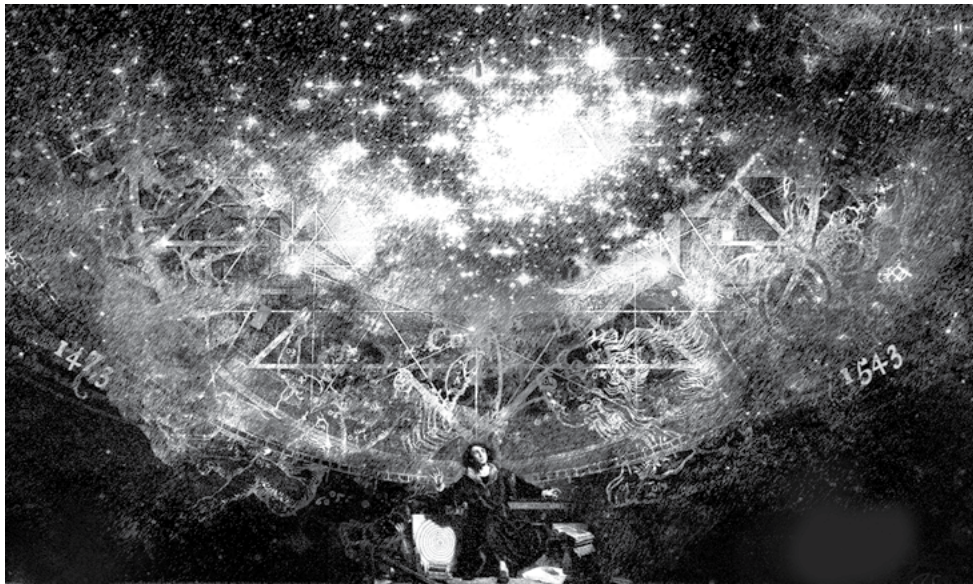
Dzień największy. Kiedy
to się zdarza
Zwykle te nierówności
Wskazują niekorzyść
Godziny
Takie krótkie
I szare od wschodu

Myśli człowiek, że to dopust boży
A to jest jedynie nachylenie sfery
Oddalenie zwrotników
Po łuku, pod kątem
Rachuba niełatwa

Siadł człowiek
Z głową
Podpartą jak fraszliwy
Z ołtarza w bocznej nawie
Niczyja to wina

Teraz już nie wystarczy
Popatrzyć się w niebo
Ponoć obszerność wschodnia
Co zaczyna dobieć...
Albo może różnice
Pomiędzy cieniami
Które popołudniem kładą się na wszystkim
Długie
Pochyłość ekliptyk
Oddalenie zwrotników
Opisać można
Słowami. Cyfrą oznaczyć
Miarą kąta
I kiedy już policzy
Ten czy inny
to czy wie już wreszcie
Czy bliżej jest prawdy?

Noc Kopernika, Adam Kurtowicz, 2023



RENATA BUCZYŃSKA

Wiersze

SŁOŃCEM CZY KSIĘŻYCEM JESTEM?

każdy z nas słońcem być potrafi
gdy ciepłym słowem rozjaśniasz dzień
gdy jasnym gestem rozpraszasz strach
kiedy jak promień wlewasz się w serce miłością

każdy z nas bywa też księżycem
pełnią szaleństwa w białą noc
nowiem tajemnym i mrocznym
pierwszą kwadrą pożądania
lub trzecią popadania w niepamięć

każdy z nas słońcem umie być
parzyć złym słowem
oślepiac kłamstwem
czynić cudze oczy pustynnym stepem
gdy zabraknie łez

każdy z nas księżycem być potrafi
budzić w sobie wilka sięjącego strach
szukać samotności i dawać ją innym
uciekać w głąb siebie do utraty tchu
do świtu

i słońcem i księżycem jestem

a ty?

GRADIENTY

anioł czasem miewa skrzydła szare
siedzi zgarbiony z głową na kolanach
które oplata rękami bez pióra

chciałby się ukryć, zostać zapomnianym
spomiędzy ludzkich myśli się wypłatać
wyjąc się z tłumu, wypaść poza nawias
zerwać liść mięty dzikiej na herbatę
tyle tej mięty ile w filiżance
jednej
niech będzie ładna, tego chce na dzisiaj

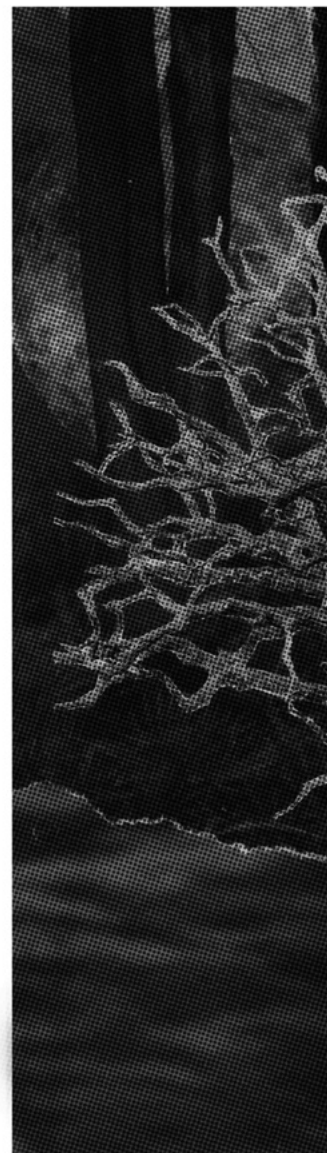
anioł na plecach chciałby spać czasami
a może tylko spać na boku lewym
czasem chce śpiewać chociaż nie potrafi
często chce milczeć, to potrafi dobrze

anioł od dawna widzi niewyraźnie
to chyba dobrze – lubi impresjonizm
rozmyte tezy, spory, tłumaczenia
może nieostrą pokwitować puentą
i widzieć tylko jasne plamy dobra

anioł przeszłości nisko się nie kłania
mawia – co minęło to już nie do zmiany
a tylko to, co kształt może przybrać nowy
warte jest zawsze rozpostarcia skrzydeł

czy patrzy w gwiazdy?
nie wie czy to gwiazdy
czy tylko człowiek tak rozświetla niebo
bo mu ziemi mało

grudzień 2023





Kolaz z tomiku *Silne wahania nastroju*, Aleksandra Ossowska, 2023

GLÓWNE CNOTY NIECNOTY

Roztropność?

posiadam umiejętność niedokonywania wyborów
a cóż dopiero tych właściwych
perfekcyjnie opanowany system zawieszenia
przepuszczający grzecznie przodem czas
w nadziei, że on posprząta
albo zaprzętnie uwagę świadków
zanim ktoś zapyta o co chodzi

wniosek – nie posiadam

Sprawiedliwość?

bardziej pośród narodów świata
niż na odległość dłoni
czy wzroku
z bliska widzę przecież słabo
sprawiedliwie nie wypuszczam z klatki głowy
psów z czarnym podniebieniem
ani białych gołębi

–

ergo – nie, nie posiadam

Umiarkowanie?

jak?

skoro wiecznie roztaczę się wokół
zwojami zapisanymi gęsto zanikającym atramentem –
pulsujące linie EKG
w obrazie stałego epizodu arytmii serca lub rozumu
na zmianę

czasem to papier nutowy

nuta miłości

ćwierćnuta samotności

półnuta niepewności

largo – presto

nigdy moderato

–

nie, nie posiadam

Męstwo?

boję się czeluści niedomkniętych szaf nocą
obojętności
psów bez kagańców
i spóźnień na pociąg

nie posiadam.

9.03.2023

RENATA BUCZYŃSKA (ur. w 1971 r. w Działdowie) – prezes i współzałożycielka Stowarzyszenia Działdowska Kuźnia Słowa. Opublikowała pięć zbiorów wierszy: *Skrzydeł nie porzucaj* (2009), *Alergia na paPierze* (2013), *Wierszyki do oglądania I* (2017), *Wierszyki do oglądania II* (2019), *Naszyjnik na specjalne okazje* (2022). Jest też autorką tekstów do kolorowanki dla przedszkolaków *Spacer po Działdowie* (2021). Twórczość poetki ukazała się także w kilkunastu almanachach poezji.

W 2014 r. otrzymała odznaczenie Zasłużony dla Kultury Polskiej, a w 2017 r. została uhonorowana nagrodą *Uskrzydleni* Stowarzyszenia Pro Kultura i Sztuka w Olsztynie. Została też wyróżniona nagrodą Miasta Działdowa „Katarzynką” (2019) oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2021).

KRYSTYNA SZTRAMSKA

Nadzieja

Wstała wcześniej. Stanęła przy oknie. Wiosna w tym roku spóźniła się, kalendarz pokazywał datę dwunastego kwietnia, a w parku wciąż jeszcze leżały zwały śniegu. Nagle odezwał się telefon. Włączyła tryb głośnomówiący.

– Będziesz babcią! – Głos córki zabrzmiał nagle jak wystrzał armatni. Pogubiła myśli. Palce na telefonie zadrzętały. Będzie babcią! Boże! Będzie babcią! Czekala na tę wiadomość od wielu miesięcy.

– Dzwonili z Ośrodka Adopcyjnego! Czekaj na nas dziewczynka. Ma już przeszło dwa miesiące. W poniedziałek jedziemy ją zobaczyć!

Serce się rozrasta od takich słów. Klatka piersiowa robi się zbyt ciasna. Łzy cieką ciurkiem, jakby nagle w oczach puścił zawór bezpieczeństwa.

– Powinnaś się cieszyć! – Mąż podszedł do niej cicho jak kot.

Położyła głowę na jego ramieniu, rozplakała się na dobre.

– To tacy szczęścia! – odpowiedziała. – Nadzieja, którą się karmię od kilku lat, w końcu się spełni! Nasza córka będzie mamą!

– Chcesz do niej pojechać? – zapytał, choć znał już odpowiedź.

W pośpiechu się ubrała, chwyciła z wieszaka torebkę. Dobrze, że ma czas ochłonąć, że drzwi, że schody, że droga, że mijani po drodze ludzie...

Córka siedziała za swoim biurkiem z twarzą spuchniętą od płaczu. Na widok matki wstała. Ogarnęła córkę swoimi ramionami, jakby ta była małym dzieckiem potrzebującym jej opieki. Już dobrze, jest blisko, wszystko wie, wszystko rozumie. Jest tak samo szczęśliwa jak ona. Już kocha to dziecko, którego jeszcze nie zna. Słyszy jego kwilenie, czuje jego niemowlęcy zapach. Dotyka jego małych rączek, nóżek, głaszcze jego małą główkę.

– Mów, co oni ci powiedzieli, jaka ona jest, jak wygląda, ile waży?

– Nic nie pamiętam, tylko tyle, że Małenka czeka na nas! – I znów wybuch płaczu

i uściski, jakby całe nagromadzone w ich sercu emocje nie umiały wypłynąć w inny sposób.

– To nic, wszystkiego się dowiemy, wszystko się wyjaśni! – Pogłaskała córkę po włosach, jak małą dziewczynkę. Gdyby miała więcej siły, uniosłaby ją do góry i okręciła wokół siebie.

– Myślałaś o tym, jak dacie jej na imię?

– Może Nadzieja? Tak długo czekaliśmy na dziecko, tyle mieliśmy wizyt u lekarzy, prób zajścia w ciążę, poronień, modlitw i jednocześnie tak dużo wiary i nadziei, że Bóg to wszystko jakoś ułoży, że pomoże!

– I pomógł, On wszystko może!

Roześmiały się przez tży jak dwie oszalałe ze szczęścia wariatki.

I z tym uśmiechem wróciła do samochodu.

– I jak? – zapytał mąż.

– Jest silna, da radę...

Dalsze słowa ugrzęzły jej w gardle, ale serce stało się lekkie, jakby nagle ktoś przypiął do niego parę skrzydeł. Spojrzała na ulicę, na jadące samochody, ludzi, domy, na siedzącego za kierownicą męża. Niby wszystko było takie samo jak godzinę wcześniej, a jednak zupełnie inne. Ludzie uśmiechali się do siebie, jakiś kot przebiegł im przed maską auta z wesółym miauczeniem, mały chłopiec turlał po ziemi śnieżną kulę, dziewczynka w czapce z pomponem kręciła tęczowym parasolem. Nawet słońce wyszło zza chmur i jasnym uśmiechem przegoniło chmury. Samochód sunął jezdnią, a jej serce śpiewało: „Nadzieja! Nadzieja! nasza wnuczka Nadzieja!”

Ech, co za wspaniała muzyka, co za słoneczność w sercu! Będzie babcią Nadziei!

I to nie jakąś zwykłą babcią, ale najlepszą babcią na świecie! ■

KRYSTYNA SZTRAMSKA – członkini Stowarzyszenia Działdowska Kuźnia Słowa, poetka, prozautorka, autorka opowiadań do miesięcznika *Anioł Stróż*, *Różaniec* i *Sygnaty Troski*, oraz książek *Takie zwykłe szczęście* (2014), *Najpiękniejsze życzenie* (2015), *Zawsze jest jakieś dobre jutro* (2017) i *Apostata* (2022) – Wydawnictwo Sióstr Loretanek Warszawa-Rembertów. Twórczyni scenariusza do słuchowiska *Druciany krzyżyk*, nagranych i wyemitowanych w I Programie Polskiego Radia w 2019 r.

Laureatka wielu konkursów i wyróżnień, m.in. „Talent Roku” Stowarzyszenia Pro Kultura i Sztuka w Olsztynie, III nagrody w XVI Mazowieckim Konkursie Literackim „Twierdzą nam będzie każdy próg” za opowiadanie: *Nie rzucim ziemi...* (2022), a także II nagrody za opowiadanie *42 pomarańcze* (2022) i I miejsca za opowiadanie *Nadzieja* (2023) w konkursie „O Laur Generacji” Magazynu Generacji FOSa w Olsztynie.

W SAMYM ŚRODKU – GALERIA VARIARTA
WARMIŃSKO-MAZURSKIE STOWARZYSZENIE „ARESZT SZTUKI”
0 obrotach...

(...) niebo ogromnem jest w porównaniu do ziemi i przedstawia wielkość nieskończoną (...)

Jednak według porównania zmysłowego, ziemia względnie do nieba, jest jak punkt do kuli, jak rzecz skończona do nieskończenie wielkiej i nic innego nie zdaje się przedstawiać (...)

Nic bowiem innego nie pokazuje to tłumaczenie, jak nieograniczoną wielkość nieba w porównaniu do ziemi. Jak zaś daleko może się rozciągać ta niezmierna przestrzeń, tego wcale nie wiemy.

Fragment z dzieła Mikołaja Kopernika *O obrotach ciał niebieskich* wydane w roku 1854 przez Drukarnię Stanisława Strabskiego w Warszawie.

Wystawa *0 obrotach...* Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia „Areszt Sztuki” prezentowana była w BWA w Olsztynie (kwiecień-maj 2023) oraz w Wieży Radziejowskiego we Fromborku (maj-czerwiec 2023).

FB: @aresztsztuki

Układ Sloneczny, Joanna Bojarowska, 2023



Kosmos III, Ewa Pohlke, 2023

WARMIŃSKO-MAZURSKIE STOWARZYSZENIE „ARESZT SZTUKI”

0 obrotach...



Sfera II, Elżbieta Boniecka-Milowicz, 2023



Piramida w Układzie Sł, Julita Wiench, 2023

ANNA RAU I IWONA BOLIŃSKA-WALENDZIK

Olsztyńskie rzeźby

Olsztyńskie rzeźby czasami można opisać, wyśpiewać, wynaturzyć i przepoczwaczyć.

Zróbmy to!

DWA POMNIKI KOPERNIKA

Duch Kopernika był nieco znużony. Sama idea obchodów była bardzo miła, ale rzeczywistość trochę przekroczyła jego oczekiwania. Od chwili śmierci jego codzienność ogólnie opierała się na motcie: „Służba nie drużba”. Wiadomo. Stały dyżur energetyczny w kilku bardziej znanych miejscach w Polsce – w tym sporo na Warmii – (oraz za granicą) w tych wszystkich zamkach, kościołach, uniwersytetach, szkołach, ośrodkach naukowych, szpitalach, na ulicach swego imienia, przy pomnikach, medalionach i popiersiach, i nawet w kraterze na Marsie. Ale w Roku Obchodów... O, to było szaleństwo. Wystawy, konkursy, quizy, konferencje, gry terenowe, projekcje, zgadywanki, sympozja, msze, dyskusje otwarte, koncerty, przedstawienia, performancy, składania kwiatów, festyny, pikniki, kiermasze, marsze i nawet biegi. Kopernik nienawidził biegać.

W świecie duchów obchody również miały swoje konsekwencje. Co prawda niektóre duchy gratulowały Kopernikowi, jednak inne (zwłaszcza te „naprawdę” sławnych ludzi) trochę były zazdrosne. Na przykład duch Einsteina marudził, że gdyby nie on, wszystko byłoby bezwzględne, ale jakoś nikt z tej okazji nie zrobił rocznej fety. Potem najczęściej dołączał do niego Newton, dodając, że bez niego wszelkie spadanie odbywałoby się w sposób niekontrolowany, ale nikt... Ta gra jednak zawsze kończyła się tak samo, gdyż Einstein w tym momencie dodawał, że przecież byłby to względny brak kontroli, więc on nie rozumie... – i panowie natychmiast zaczęli w ten sposób kłótnię. Ci jednak spośród duchowej braci, którzy byli naprawdę w porządku, czasem nawet wpadali z nim na niektóre imprezy, lepiej się przy tym bawiąc niż sam jubilat. Kopernik zaś ogólnie często się uśmiechał, robił dobrą minę do dobrej gry i jakoś leciało, choć tak po prawdzie odliczał dni do końca roku. Nawet po śmierci bowiem zajmował się nie tylko obowiązkami ducha, ale i poświęcał pośmiertnej nauce, a na to potrzeba czasu, czy wręcz wieczności, a nie balu bez końca. W grudniu więc naprawdę sądził, że z końcem grudnia to już koniec, koniec – i przyszedł czas na obchody kogoś innego. Jakiegoś Archimedesza czy innego nieszczęsnego Giordano Bruno. Niestety. Niestety.

W ostatnim dniu obchodów, na ostatniej imprezie, na której przebywał pod postacią jednego z miliona energetycznych awatarów, końcówka wydarzenia go dobiła. Kiedy patrzył z dobrze skrywanym – w swoim mniemaniu – znużeniem na kolejny obrót Ziemi wokół Słońca na ekranie oraz ceremonię składania kwiatów pod jego gustownie złożonym z pierników monogramem, zgrabna fraza przemawiającego ku jego czci zatrzymała w nim krew (której już nie miał).

„Niech żyje nam Kopernik. Wiecznie żywy jak piernik. Rok Kopernika niech trwa cały rok, kolejny rok – dopóki Ziemia kręci się!” (frenetyczne oklaski).

Do tego wtedy towarzyszący Kopernikowi Galileusz przypieczętował rozgłośny aplauz okrzykiem: „A jednak się kręci!”...

Anna Rau





Fot. Katarzyna Sowa

OBRONCA OLSZTYNA

Wdzięczni Polacy
przenieśli w 1946 roku
spizowe popiersie Kopernika
na tyły zamku.

Zimne oblicze z pomnika
jest jakby niemieckie.

Wdzięczni Rodacy
przed groblą
postawili
ławeczkę Kopernika w 2003 roku.

Każdy może przysiąc,
potrzeć nos, przytulić się
do jakby słowiańskiej natury Astronoma.

Iwona Bolińska-Walendzik

mjr MAGDALENA SOCHA

Drużyna Kopernika

„Uprawianie sztuki, bez względu na to, czy robimy to dobrze, czy źle, jest sposobem na wzrost duszy. Więc działaj” – Kurt Vonnegut

„Drużyna Kopernika” – Służba Więzienna i artyści upamiętniają wielkiego astronoma Mikołaja Kopernika – to interdyscyplinarny projekt zainicjowany z potrzeby zestawienia w pracy twórczej na pozór odmiennych od siebie osób, instytucji i stworzenia dla nich nowego kontekstu. Współdziałania w jednej, wspólnej idei, która dąży do integracji artystycznej, co stanowić ma platformę do dyskusji na temat łamania mitów i stereotypów w rzeczywistości społecznej.

ASTRONOMICZNE WYMIARY

Wernisaż wystawy odbył się 26 maja 2023 r. w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie. Zaprezentowane dzieło stworzyło 21 połączonych obrazów, których autorami byli artyści regionu Warmii i Mazur, penitencjaryści z trzech stron Polski oraz osadzeni z Aresztu Śledczego w Olsztynie. Dzieło mierzyło 3 m wysokości i 7 m szerokości. Kuratorem wystawy, oraz autorką jednej z prac była prof. dr hab. szt. Wioletta Jaskólska, dyrektorka Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie. Wydarzenie organizował Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Olsztynie oraz Areszt Śledczy w Olsztynie w partnerstwie z Filharmonią Warmińsko-Mazurską oraz Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych. Wydarzenie odbywało się w ramach programu XI edycji International Film Festival in Olsztyn „Prison Movie” i było współfinansowane m.in. ze środków Norweskiego Mechanizmu Finansowego w ramach programu „Sprawiedliwość”.

SZTUKA ŁĄCZY LUDZI, INSTYTUCJE, IDEE...

Biorąc pod uwagę główne zadanie więziennictwa, jakim jest ochrona społeczeństwa przed sprawcami przestępstw osadzonymi w jednostkach penitencjarnych, może paść pytanie o zasadność organizowania przedsięwzięć o charakterze kulturalnym. Jednak tylko pozornie jedno i drugie nie mają ze sobą powiązania. Izolacja więzienna to nie jedyny cel. W głównej mierze penitencjaryści przygotowują osadzonych do poprawnego funkcjonowania po wyjściu na wolność, prowadząc działania resocjalizacyjne i readaptacyjne. Działalność kulturalna to wprawdzie wąski odcinek pracy Służby Więziennej, jednak wymiennie obrazujący, jak różnorodne formy wykorzystywane są

w dotarciu do poszczególnych osób pozbawionych wolności, aby osiągnąć ten najważniejszy cel – wzbudzenie woli współdziałania w kształtowaniu społecznie pożądanych postaw. Oczywiście było zaproszenie do projektu partnerów na co dzień współpracujących ze Służbą Więzienną okręgu olsztyńskiego, w tym Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. Charakter projektu, którego podjęli się wszyscy zaproszeni do tworzenia na rzecz „Kopernika”, pozwalał oczekiwać, że jego uczestnicy znajdą wspólną platformę do dyskusji. Idea zaś przyniesie dowód na uniwersalizm wartości.

MOTYWACJA DO ZMIANY

Sztuka i proces twórczy mają niewątpliwie znaczenie resocjalizacyjne. Arteterapia to efektywne narzędzie resocjalizacji, pozwalające na realizowanie celów wiążących się z wykonywaniem kary pozbawienia wolności. Natomiast łączenie działań o charakterze terapeutycznym z działalnością społeczną sprzyja reintegracji osób skazanych oraz przeciwdziałaniu ich marginalizacji społecznej. Łatwo jest pomagać komuś, kto wywołuje w nas pozytywne emocje, kto z założenia i powierzchowności jest dobrze postrzegany; na uwagę zasługuje jednak ta forma wsparcia, która ukierunkowana jest w stronę osób z założenia odrzuconych. Oczekując sprawiedliwości społecznej, przemiany zła w dobro, należy okazać szacunek drugiemu człowiekowi. Dać mu szansę partycypować w znaczącym projekcie, innym zaś pokazać, że jest to możliwe.



Fot. z archiwum Służby Więziennej w Olsztynie

W projekcie udział wzięli:

dr Joanna Bentkowska-Hlebowicz – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

dr Iwona Bolińska-Walendzik – Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Magdalena Dudzik

Irena Jarocka

Tomasz Kardacz

Joanna Kitkowska – Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach

Anna Koniecpolska – Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Olsztynie

Alicja Król – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Robert Listwan

Anna Stankiewicz – Pałac Młodzieży w Olsztynie

Beata Salata

Joanna Sierżputowska

dr hab. Marek Szczęsny, prof. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego

Julia Tarnowska – Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Olsztynie

Agata Topolewska

dr hab. Renata Zimnicka-Prabucka, prof. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego

Dominika Ramięga, Maja Sylwestrzak, Julia Wieczorek – uczennice Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Olsztynie oraz funkcjonariusze Służby Więziennej i osadzeni Aresztu Śledczego w Olsztynie.

Autorka jednego z obrazów – Joanna Kitkowska, napisała na swym profilu Facebook: „Dzisiejszy dzień (wernisaż) był pełen wrażeń, podziwiałam obrazy moich kolegów artystów z Drużyny Kopernika. Już wiem, że wielokrotnie będę wracała do tego ciekawego obrazu. Tworzenie go było jak randka w ciemno po bliższym poznaniu można się zakochać.”

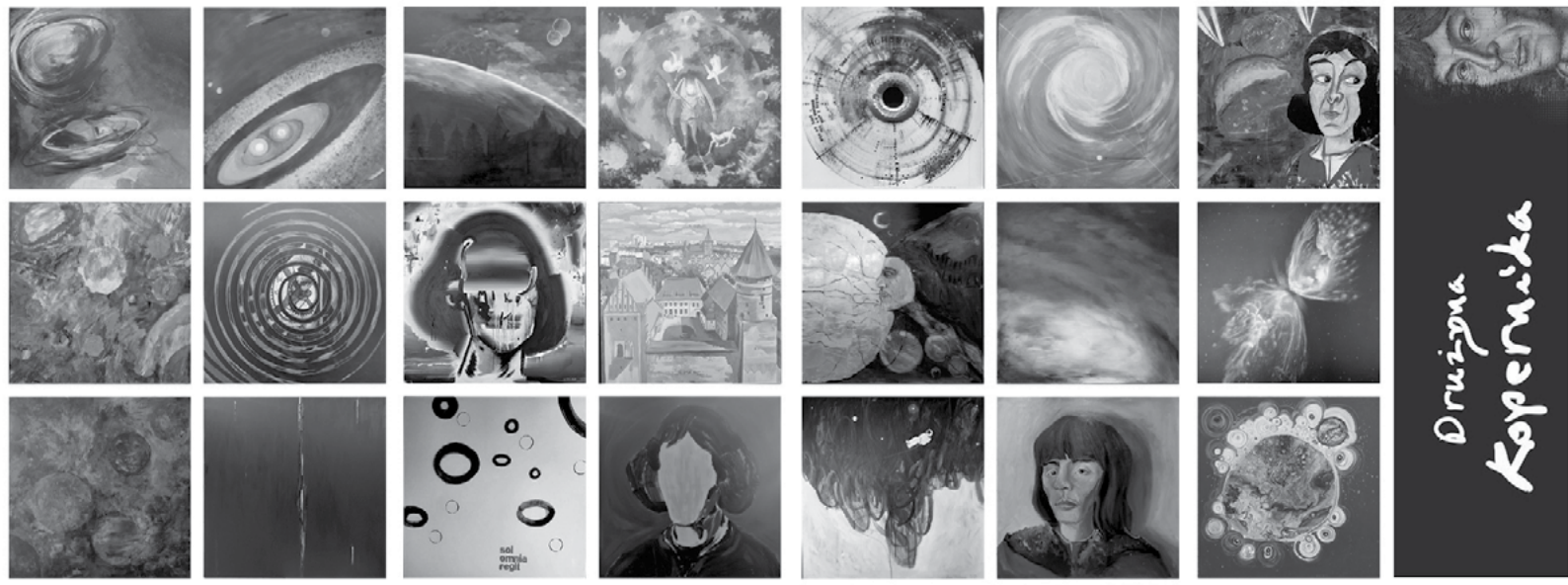


Fot. z archiwum Służby Więziennej w Olsztynie

Nie będzie odkrywczym stwierdzenie, iż sztuka wpływa na formowanie postaw życiowych, odnajdywanie odpowiedzi na pytania natury egzystencjalnej, umożliwia dokładniejsze poznanie i zrozumienie różnych okoliczności życiowych, a jednocześnie kompensuje i wzbogaca rzeczywistość. Uznaje się współcześnie, iż sztuka jest istotnym filarem pracy wychowawczej.

— *To odważna koncepcja i idea złączenia prac osób z bardzo różnych środowisk. Taka jest misja CEiKu, inicjować, edukować, zapraszać kulturą i sztuką. Do tworzenia sztuki potrzebna jest wrażliwość i empatia, a taką może posiadać każdy* — mówiła podczas wernisażu Jolanta Wiszniewska z Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych. ■

mjr MAGDALENA SOCHA – rzecznik prasowy Dyrektora Okręgowego Służby Więziennej w Olsztynie.



ROMAN NOWOSZEWSKI

EKSLIBRISY KOPERNIKOWSKIE

Mikołaj Kopernik nie miał swego ekslibrisu, znaczył woluminy podpisem, czasem także w języku greckim. Historia polskich znaków książkowych zaczęła się jednak za jego życia, w dobie renesansu, gdyż pierwszy polski ekslibris wykonano w roku 1516 dla bp. Macieja Drzewickiego (1467-1535), który był niemal rówieśnikiem Kopernika (1473-1543). Obaj spotkali się choćby na zjeździe stanów Pruskich w Grudziądzu w marcu 1522 r., zabierając głos w tak pilnej wówczas kwestii monetarnej.

W wieku siedemnastym ekslibris na tyle utrwalał swą pozycję, że już w osiemnastym stuleciu był w użyciu powszechnym. Z czasem budził też coraz większe zainteresowanie, nie tylko bibliofilów. O kolekcjonerach ekslibrisów pisał w roku 1902 Wiktor Gomulicki w „Tygodniku Ilustrowanym”, wyliczając XIX-wiecznych zbieraczy, tak więc gromadzenie ekslibrisów to hobby z wieloletnią tradycją. Współcześni nam kolekcjonerzy zwykle ograniczają swą pasję do określonego tematu, motywu lub wybranego twórcy, nie sposób przecież gromadzić wszystko, takiego zbioru nie ma zresztą ani żadna osoba prywatna, ani biblioteka publiczna. Chociaż wykonano wiele ekslibrisów o szeroko rozumianym motywie „Kopernik”, nie jest to zbyt popularny temat zbiorów. Skromnie przedstawia się też literatura przedmiotu. Nie trafiły ekslibrisy do „Bibliografii kopernikowskiej” Henryka Baranowskiego, toruńskiego bibliotekarza, chociaż właśnie toruńskie „Nowości” zamieściły artykuł Tadeusza Gudzowskiego „Kopernik w polskim ekslibrisie” (maj 1987). Kilkanaście lat wcześniej, w Roku Kopernikowskim 1973 krakowscy bibliofile wydali „Kurier Wszędziebylski” z ekslibrisami na interesujący nas temat, a dwadzieścia lat później (1993) w tymże Krakowie można było obejrzeć wystawę ekslibrisów zatytułowaną „Architektura miast kopernikowskich” ze skromnym katalogiem dokumentującym ekspozycję. Ekslibrisy kopernikowskie odnotowują też katalogi wielu wystaw indywidualnych i zbiorowych, w tym katalogi Międzynarodowych Biennale Ekslibrisu Współczesnego w Malborku, ale znaki te stanowią w nich oczywiście pojedyncze pozycje. Wyjątkiem są trzy katalogi „Polskich ekslibrisów medycznych” w opracowaniu Wiktora Dziulikowskiego, a każdy z nich to bogato ilustrowany tom. Zawierają liczne kopernikana, gdyż książki wielu współczesnych lekarzy znaczą ekslibrisy przypominające

fromborskiego kanonika, który był przecież medykiem, praktykującym przez całe życie. Kilkanaście znaków kopernikowskich opisał Tadeusz Kurpaski w katalogu swej wystawy „Ekslibrisy portretowe poetów i pisarzy polskich” (Warszawa 1981), nie reprodukując jednak żadnego z nich.

Ekslibrisy gromadzą zbieracze, ale także biblioteki i muzea, w których często są to kolekcje tematyczne, związane z charakterem placówki. Wspomniane już Międzynarodowe Biennale Ekslibrisu Współczesnego w Malborku, wielkie święto twórców i kolekcjonerów znaków książkowych, obejmuje trzy główne punkty organizacyjne: rozstrzygnięcie międzynarodowego konkursu graficznego, pokaz nagrodzonych i nadesłanych prac, a także towarzyskie spotkanie zbieraczy, umożliwiające im wzajemną prezentację czy wymianę ekslibrisów i zawieranie znajomości owocujących później kolejnymi kolekcjonerskimi zdobyczami.

Trzy miasta, których nazwy pojawiają się najczęściej na interesujących nas ekslibrisach, to oczywiście Toruń, Frombork i Olsztyn. Już w roku 1925 Adam Póttawski wykonał projekt ekslibrisu dla Książnicy Mikołaja Kopernika w Toruniu, odbity w miedziorycie jednak dopiero w marcu 1944 r. Trzy lata później (1947) Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu ogłosiła konkurs na superekslibris. Autorem zrealizowanego projektu został student Wydziału Sztuk Pięknych, później znany rysownik i karykaturzysta Zbigniew Lengren (ekslibrisy projektował już od 1940 r.). Dla Książnicy Miejskiej w Toruniu znak książkowy wykonał też Zygfryd Gardzielewski (1978), a dla wspomnianej Biblioteki UMK Andrzej Bortowski (1965). Muzeum we Fromborku posiada kilka ekslibrisów, które wycięli między innymi Tadeusz Przyppkowski (*Bibliotheca Copernicana Fromborensis*, 1948) i Małgorzata Korolko (*Sol omnia regit*, 1973). Artystka ta, chociaż urodzona w dalekim Jelizawetgradzie (dziś: Kropywnycki w Ukrainie), niemal całe życie mieszkała w Olsztynie, toteż Warmia i Mazury dominują w jej bogatym dorobku graficznym, także ekslibrisowym, by przypomnieć kilkadziesiąt pojedynczych znaków dla osób indywidualnych oraz instytucji, a także dwie teki, z których jedna nosi tytuł „Nicolaus Copernicus” (1973). Wiele prac Małgorzaty Korolko posiada w swych zbiorach Muzeum Warmii i Mazur. Z Olsztynem związany był przez czas jakiś również Wojciech Jakubowski, twórca kilkunastu miedziorytowych

ekslibrisów poświęconych Kopernikowi i jednego znaku dla Księgozbioru Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie (1961). Z kolei Toruń to przed laty miasto Zygryda Gardzielewskiego, a dziś Andrzeja Bortowskiego, każdy z nich ma w dorobku ekslibrisy z interesującym nas motywem.

A oto inni znani graficy oraz ich prace: Stefan Bukowski wyciął znak dla Koła Miłośników Ekslibrisu przy Oddziale Krakowskim Towarzystwa Przyjaciół Książki, Antoni Gołębiak dla Powiatowej i Miejskiej Bibliotek Publicznej w Łomży, Henryk Płóciennik dla Wydawnictwa Łódzkiego, Zbigniew Jóźwik dla UMCS Lublin, Tadeusz Fyda dla Wydawnictwa Ossolineum, Stefan Bukowski dla Koła Miłośników Ekslibrisu przy Oddziale Krakowskim TPK – wszystkie powstały w roku 1973, każdy zawiera interesujący nas motyw. Jak widać, Rok Kopernikowski spowodował pospolite ruszenie mecenasów i twórców.

Ekslibris, Wojciech Jakubowski



I jeszcze kilka ekslibrisowych kopernikanów, które znani graficy wykonali dla osób prywatnych: Jerzy Drużycki dla Julii Mękickiej (1973), Wojciech Jakubowski dla Janiny Gardzielewskiej (1955), Czesław Kelma dla Kazimierza Wojciechowskiego (1979), Krzysztof Kmieć dla Michała Hellera (2008), Władysław Kościelniak dla swego wnuka Patryka (1986), Jerzy Napieracz dla Tadeusza Kurpaskiego (1972), Jerzy Różański dla Wiktora Dziulikowskiego (1976), Jan Stańda dla Zdzisława Gajdy (1984), Ryszard Stryjec dla Edmunda Puzdrowskiego (1971). Można by jeszcze długo wyliczać, podkreślając różnorodność rozwiązań graficznych.

Wiele szkół noszących imię Astronoma znaczą książki w swych bibliotekach ekslibrisami kopernikowskimi, które wykonali: Rudolf Mękicky dla Biblioteki Państwowego I Gimnazjum we Lwowie (1935), Leszek Frey-Witkowski dla Szkoły Podstawowej nr 1 w Świebodzinie (1984), Małgorzata Korolko dla III Liceum Ogólnokształcącego w Olsztynie i dla Szkoły Podstawowej nr 1 w Lidzbarku Warmińskim, Zygmunt Acedański, Czesław Borowczyk i Andrzej Buchanec (trzy znaki, niezależne od siebie) dla Liceum Ogólnokształcącego w Środzie Śląskiej (1977). Dodam, że Liceum to wydało w 1973 r. broszurkę zatytułowaną „Annus Copernicanus”, niewielki informator o szkole, ilustrowany właśnie ekslibrisami kopernikowskimi.

Zbieracza znaków książkowych mogą też zainteresować ciekawostki tematyczne, jak oferta aukcji internetowej sprzed kilku miesięcy: „Album z 34 ekslibrisami Domu Książki Olsztyn dedykowany Kazimierzowi Majerowiczowi, Naczelnemu Dyrektorowi Zjednoczenia Księgarstwa, z okazji jego pobytu w Olsztynie 6 lutego 1975, a przygotowany przez olsztyńskich księgarzy” (nie było chętnego do kupna albumu).

Moje zbieractwo rozwijało się nietypowo. Najpierw były książki dotyczące Kopernika, przybývające z latami, aż któregoś dnia jeden z kolegów bibliofilów rzucił w rozmowie, że „mógłbyś postarać się o ekslibris” do tej tematycznej biblioteczki. Więc się postarałem: Zbigniew Dolatowski wyciął ekslibris z astrolabium (drzeworyt sztorcowy), Zbigniew Jóźwik z koroną słoneczną (linoryt), a Wojciech Jakubowski aż trzy znaki w różnych latach: konwalie, popiersie Kopernika, bluszcz nad sferą (miedzioryty). Dlaczego konwalie i dlaczego bluszcz – znającym życiorys Mikołaja Kopernika nie trzeba wyjaśniać.

Gromadzenie ekslibrisów, podobnie jak i każdą inną pasję zbieracką, warto poprzeć kontaktami z doświadczonym kolekcjonerem, który wesprze radą, podpowie, pozwoli uniknąć błędów typowych dla nowicjusza. Korzystam z okazji, by podziękować dwóm kolekcjonerom za życzliwe dzielenie się ze mną swoją wiedzą, a są to panowie Orest Paszkowycz z Łodzi i Paweł Sobotko z Olsztyna, właściciele imponujących zbiorów, obaj nader życzliwi dla braci zbierackiej.

Ten pobieżny wgląd w świat ekslibrisów kopernikowskich wypada zakończyć uwagą, że w każdej z powyższych grup wymieniałem przykładowo zaledwie kilka czy



Ekslibris, Zygfryd Gardzielewski

kilkanaście znaków, pomijając też wiele istotnych informacji, jak udział wspomnianych autorów w konkursach i wystawach, techniki graficzne, w jakich wykonano omawiane prace, rezonans w kraju i za granicami. Nie podaję też listy katalogów wystawienniczych i konkursowych, w których ewentualny zbieracz mógłby wyszukać reprodukcje lub choćby opisy interesujących nas znaków. Lista jest długa, może uda się pomieścić ją w przyszłym, szerszym opracowaniu. Zaś ocena wartości artystycznej ekslibrisów – to już zupełnie odrębny temat, też zasługujący na wnikliwe omówienie. Tworzą je przecież nie tylko uznani plastycy, których prace, wykonane najczęściej w szlachetnych technikach graficznych, zwykle reprezentują wysoki poziom artystyczny, ale wycinają także domorośli amatorzy, wypuszczający w świat odbitki czasem żenująco nieporadne.

Szkoły, nie tylko noszące imię Kopernika, organizują w ramach zajęć plastycznych projektowanie i wycinanie ekslibrisów, a ostatnio także tworzenie ich w wersjach komputerowych, z pokazami, a bywa, że i konkursami, także międzyszkolnymi, na pracę najlepszą. To również forma popularyzacji zarówno samego ekslibrisu, który w przypadku książki w zapisie cyfrowym traci rację bytu, jak i postaci Kopernika.

Tegoroczny Konkurs na ekslibris, zorganizowany przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie w 550-lecie urodzin Mikołaja Kopernika, potwierdził popularność wśród artystów grafików nie najłatwiejszego wszak tematu, ukazując możliwość coraz to nowych, odkrywczych spojrzeń na życie Astronoma i jego dzieło. Na konkurs wpłynęło 77 ekslibrisów wykonanych przez

55 autorów. Finał Konkursu miał miejsce 17 lutego 2023 r. A oto laureaci: Agata Dworzak-Subocz z Torunia – I nagroda za ekslibris dla UMK w Toruniu; Robert Sawa z Lublina – II nagroda za zestaw ekslibrisów typograficznych; Kamil Kocurek z Gdańska – III nagroda, za ekslibris dla Marcina Białasa; Zbigniew Kubeczka z Orlová-Lutyně, Czechy – Nagroda Dyrektora WBP w Olsztynie za ekslibris dla Biblioteki. Prace konkursowe oceniło jury w składzie: przewodniczący prof. Rafał Strent oraz członkowie: prof. Małgorzata Chomicz, prof. Tomasz Kukawski, dyr. WBP Andrzej Marcinkiewicz, sekretarz jury dr Iwona Bolińska-Walendzik.

Konkursowi poświęcono obszerny, wydany przez organizatorów katalog, zawierający omówienie oraz reprodukcje prac nagrodzonych, nominowanych i eksponowanych bardzo przejrzyście na pokonkursowej wystawie „Ruszył Ziemię”. Całą ekspozycję, prezentowaną w Galerii Stary Ratusz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, podzielono na działy: Prace nagrodzone, Prace nominowane i Pozostałe. Dopełniał je dział: Ekslibrisy ze zbioru Romana Nowoszewskiego, bowiem otrzymałem od dyrektora WBP propozycję zaprezentowania fragmentu swego zbioru, który w zamierzeniu organizatorów „poszerzałby wystawę znaków nadesłanych na konkurs”. Od wielu lat mieszkam w podwarszawskim Błoniu, ale mój kraj lat dziecinnych to Świątki w powiecie olsztyńskim, chociaż w tamtym czasie był to powiat lidzbarski (od Lidzbarka Warmińskiego oczywiście), co zdaniem niektórych (*uśmiecham się*), tłumaczy mą fascynację osobą Kopernika.

Oprócz trzech ekslibrisów anonimowych, dla Domu Książki w Bydgoszczy, we Fromborku i w Olsztynie, pokazałem na wystawie ryciny czołowych grafików, stawiane wielokrotnie za wzór młodym twórcom. Są to znaki: Tadeusza Przytkowskiego, Tadeusza Fydy, Zygfryda Gardzielewskiego, Wojciecha Jakubowskiego (sześć ekslibrisów), Zygmunta Klaryski i Małgorzaty Korolko (cztery ekslibrisy), Henryka Płóciennika i Jana Stańdy. Prace tych autorów ukazują, jak szeroka jest gama atrybutów, odniesień, skojarzeń graficznych mogących identyfikować ekslibris księgozbioru kopernikanisty.

Bogaty jest plon Roku Kopernikowskiego 2023, mierzony liczbą publikacji, konferencji i głośnych wystaw. Ekslibristom – twórcom i kolekcjonerom znaków książkowych Rok ten również przyniósł wiele estetycznych doznań. ■

MAGDALENA WAŁKUSKA

Dwa pomniki

Dwa pomniki upamiętniają tę samą postać. Jeden z nich jest nieodłącznym elementem turystycznych fotorelacji. Kopernik spoczywający na ławce nie ma nic przeciwko chcącym zasiąść tuż obok lub na kolanach, chwycić za nos czy też wykonać pamiątkowe selfie. Drugi na nieosiągalnym cokole i z surowym obliczem zdaje się zupełnym przeciwieństwem otwartej, ławeczkowej formy autorstwa Urszuli Szymt sprzed zamkowej grobli. A różni dwa monumenty nie tylko otoczenie, wygląd, ale i wiek, bowiem to Kopernik z olsztyńskiego Parku Podzamcze pamięta czasy przedwojenne. Skupmy się więc na tym mniej widocznym obliczu, zlokalizowanym po drugiej stronie Łyny.

Dzieje budowy pomnika otwiera rok 1903. Wielkimi krokami zbliżała się wtenczas pięćset pięćdziesiąta rocznica powstania miasta. Dla doktora Gigalskiego z Braniewa okrągła data stała się okazją do wyjścia z inicjatywą upamiętnienia astronoma. To na jego barkach spoczęło zebranie składek na cel, który mieszkańcom był zapewne bliski, lecz nie na tyle, by w krótkim czasie obdarować inicjatora kwotą umożliwiającą rychłe postawienie pomnika. Dopiero po czterech latach miasto udzieliło pomysłowi wsparcia w wysokości trzech tysięcy marek, pokrywając koszt zakupu fundamentu oraz miejsca pod pomnik. Wkrótce rynkowy obieg zasilila również cegiełka z projektem autorstwa profesora Johanna Götza z Friedenau pod Berlinem. Na dzisiejszym Placu Bema (daw. Kopernika) planowano postawić źródło z płaskorzeźbą kanonika na cokole i z wieńczącymi całość amorkami obracającymi ziemską kulę. Model eksponowany na Wystawie Przemysłowej w 1910 roku nigdy nie stanął w miejscu dla niego przeznaczonym ani w prezentowanej formie. Mijały lata. Wreszcie, w 1913 roku, idea postawienia pomnika odżyła dzięki pieniądзом подарowanym przez cesarza Wilhelma II. Przeznaczono dlań miejsce u wejścia

na groblę zamkową, tak aby ozdabiał widok na nową siedzibę prezydenta rejencji olsztyńskiej. Rok później popiersie, odlane w brązie, było już gotowe. Niemniej uroczyste odsłonięcie znów odwlekano. Gdy wreszcie, po kilku latach urzeczywistniono koncepcję, oczom mieszkańców Olsztyna ukazało się popiersie Kopernika umieszczone w neogotyckiej kapliczce z napisem na fryzie „Medicus-Astronomus-Clericus”. W otoczeniu drzew cieszyło oko do zimy 1945 roku...

Kopernik mógł zginąć w mrokach dziejów, jak reszta olsztyńskich pomników. Nie przyszło mu jednak podzielić fatalnego losu dzięki pierwszemu dyrektorowi ówczesnego Muzeum Mazurskiego Hieronimowi Skurpskiemu, który zabezpieczył popiersie przed ewentualną grabieżą. 27 października 1946 roku monument stanął przed dzisiejszą Casablanką. Zanim jednak zrealizowano zamiar, przeszukano jak najwięcej miejsc w celu odnalezienia odpowiedniego cokołu. Takowy znalazł się, wraz ze starą tablicą, którą zdemontowano, zamówiwszy nową. Na chwilę przed uroczystością gruchnęła pogłoska, iż tablica nie jest jeszcze gotowa. W wielkim pośpiechu wygrawerowano reprezentatywny dla powojennych czasów napis: „Obrońcy grodu olsztyńskiego przed najeźdźcą krzyżackim. Wielkiemu Polakowi Mikołajowi Kopernikowi wdzięczni rodacy”. Na wszelki wypadek poczty sztandarowe zabezpieczyły ślad po niedociągnięciu, ustawiając się od strony Łyny w trakcie uroczystości.

Gwoli ścisłości ciekawostek dotyczących pomnika jest więcej. Do przybliżenia tej historii zainspirowała mnie opowieść olsztyńskiego przewodnika Andrzej Bobrowicza, który zwrócił uwagę na ukryty ślad po miejscu przeznaczonym na tablicę oraz wciąż widoczny autograf m.in. prof. Götza (bark astronoma). Ikonografię z przedwojennej kapliczki oraz pozostałe informacje odnalazłam w pocztówkowych albumach: Celiny Grabowskiej i Rafała Bętkowskiego oraz w zbiorach Działu Historii Muzeum Warmii i Mazur. Natomiast dopełniająca artykuł fotografia sprzed kilkudziesięciu lat, przedstawiająca pomnik i malowniczy anturaż uwiecznione przez Zbigniewa Grabowskiego, pochodzi ze zbiorów Archiwum MWiM. ■



Fot. z archiwum Muzeum Warmii i Mazur

KAZIMIERZ WOSIEK

Mikołaj Kopernik na walorach filatelistycznych

We współpracy ze Stowarzyszeniem Centrum Wspierania Organizacji Poza-rządowych i Inicjatyw Obywatelskich w Morągu oraz Wojewódzką Biblioteką Publiczną im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie dla uczczenia 550. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika opracowaliśmy wystawę *Mikołaj Kopernik na walorach filatelistycznych*.

Inauguracyjny wernisaż odbył się w maju 2023 r. w Galerii Stary Ratusz WBP na olsztyńskiej starówce. Następnie wystawa powędrowała w kolejne miejsca, nie tylko w naszym województwie. Prezentowana była w Instytucie Północnym im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, Olsztyńskim Planetarium i Obserwatorium Astronomicznym, w Warmińsko-Mazurskim Urzędzie Wojewódzkim, w Lidzbarskim Domu Kultury (przy okazji seminarium *Colloquia Copernicana* zorganizowanym przez Towarzystwo Naukowe im. W. Kętrzyńskiego), w Centrum Spotkań Europejskich „Światowid” w Elblągu oraz w Bibliotece Multimedialnej Powiatu

Ostródzkiego „Przystań z Kulturą”. Na specjalną uwagę zasługuje prezentacja wystawy na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu podczas Światowego Kongresu Kopernikańskiego oraz odbywającego się równolegle XLI Zjazdu Polskiego Towarzystwa Astronomicznego. Aktualnie wystawa eksponowana jest na Wydziale Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Na wystawie zaprezentowałem ponad 700 walorów z ponad 80 krajów, poczynając od pierwszych polskich znaczków z wizerunkiem Kopernika z 1923 roku do ostatnich emisji z 2023 roku wydanych przez poczty Bośni i Hercegowiny, Bułgarii, Czech, Liechtensteinu, Polski, Serbii oraz Watykanu. Wśród eksponatów cenne są pamiątki związane z Warmią: z Olsztyna, Dobrego Miasta, Lidzbarka Warmińskiego, Pieniężna i Fromborka, na których wykorzystane zostały prace uznanych olsztyńskich twórców.

Karta pocztowa, na której UPT Olsztyn 1 zastosował stempel pocztowy z pięknym rysunkiem sylwetki Planetarium i z napisem: *Inauguracja obchodów 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika* oraz datą 19 lutego 1973 r.

Koperta wyemitowana z okazji organizacji Poczty Konnej Szlakiem Kopernika, której pierwszy etap na trasie Olsztyn – Lidzbark Warmiński odbył się w dniach 13-14 czerwca 1971 roku. Znaczek ofrankowany jest okolicznościowym stemplem pocztowym UPT Olsztyn 1, z rys. popiersia Kopernika dłuta berlińskiego rzeźbiarza Johanna Götza. Na kopercie wykorzystano także grafikę H. Skurpskiego (obrona Olsztyna).

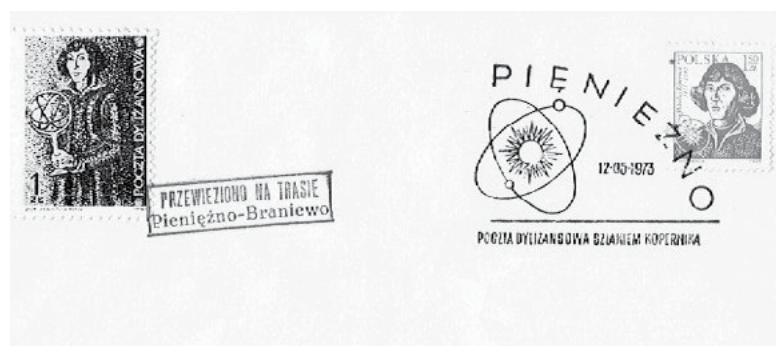


Z inicjatywy olsztyńskiego Klubu Copernicana w 1973 roku zorganizowana została Poczta Dylizansowa szlakiem Mikołaja Kopernika. Od 8 maja do 16 czerwca zabytkowy dylizans przejechał trasę Olsztyn – Kraków. Z tej okazji wydano okolicznościowe koperty, na których umieszczane były okazjonalne stemple. Projektantem stempli był Witold Salmonowicz z Olsztyna, jeden z najbardziej zasłużonych polskich filatelistów. Poczta Dylizansowa przejechała przez 35 miast i przewiozła ponad 200 tysięcy listów (zapotrzebowanie złożyli filatelisci m.in. z Niemiec, Holandii, Francji, Wielkiej Brytanii).

Na zdjęciu koperta ze stemplem z Pieniężna.

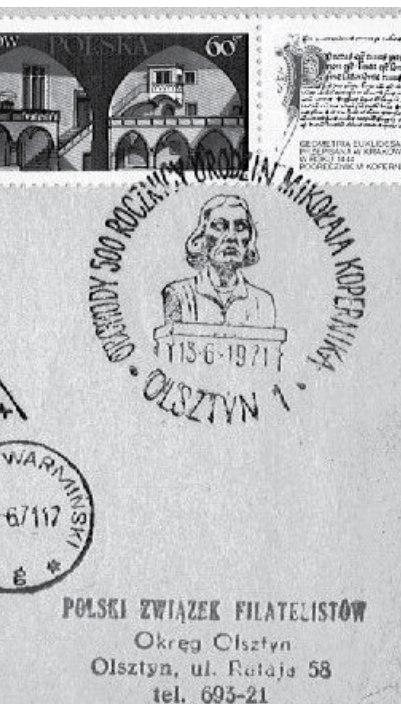
17 stycznia 1971 roku, w komnatach olsztyńskiego zamku, na otwarciu wystawy filatelistycznej związanej z obchodami 450. rocznicy obrony Olsztyna (1521-1971), stosowano stempel pocztowy, na którym znalazł się fragment obrazu wybitnego olsztyńskiego artysty, malarza, rysownika, humanisty i muzealnika (w latach 1945-1964 pierwszego dyrektora Muzeum Mazurskiego na zamku w Olsztynie – obecnie Muzeum Warmii i Mazur) Hieronima Skurpskiego (1914-2006).

Na wielu kopernikańskich walorach filatelistycznych z całego świata spotykamy motywy związane także z jego licznymi profesjami. Cieszy fakt, że przy okazji upamiętniania dzieła Kopernika [nazywanego w różnych językach Copernic, Copernico, Copernicus, Kopernikus, Kopernicusz, a nawet Koperonic (!)] określanego jako Polish Astronomer, Astronome Polonais czy Astrónomo Polaco, często ukazywane są także inne osiągnięcia naukowe i kulturalne naszego kraju. ■



KAZIMIERZ WOSIEK – kolekcjoner wszelakich ciekawych rzeczy, w duchu czuje się animatorem kultury (posiada odznakę Zasłużonego Działacza Kultury). Emerytowany pracownik samorządowy, a dziś niezależny badacz – od najnowszych dziejów Warmii i Mazur po historię muzyki rockowej. Autor i kurator kilkunastu wystaw, ma w dorobku kilka książek, wielokrotnie wyróżniany i odznaczany za swoją pracę i działalność społeczną: od najwyższych państwowych (kawaler Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski) po symboliczne otrzymane od seniorów i kombatanów oraz bezdomnych. Jego fascynacja Mikołajem Kopernikiem ma prozaiczne źródło, jest jego „bratem mlecznym” – urodzili się tego samego dnia, 19 lutego.

Fot. z archiwum Kazimierza Wosiek



MARIA DZIECIAŁEK – MUZEUM POMNIKA HISTORII „FROMBORK – ZESPÓŁ KATEDRALNY”

Frombork Kopernika

Do Fromborka, gdzie swój dom miał wybitny astronom, przez cały 2023 rok ścigali goście. W Roku Kopernika odbywało się tam wiele ważnych, ciekawych, a czasem i mniej formalnych wydarzeń oraz spotkań powiązanych z 550. rocznicą urodzin Mikołaja Kopernika:

- Świętowanie w Roku Kopernika rozpoczęliśmy 29 stycznia od przypomnienia, że 500 lat temu Warmińska Kapituła Katedralna powierzyła kanonikowi Mikołajowi Kopernikowi urząd administratora dóbr diecezji warmińskiej sede vacante. Częścią obchodów tej rocznicy było także wydanie znaczka pocztowego z podobizną Mikołaja Kopernika z fromborskiej katedry. Te uroczystości miały wyjątkową oprawę muzyczną: śpiewała Schola Cantorum Kalokagatia oraz Paulina Sadło – mezzosopran, której akompaniował na fortepianie Marek Rogalski. Artyści nazwali swój koncert „Z głową w chmurach”. Zaproszeni goście mogli wysłuchać wykładu ks. prof. dr hab. Andrzeja Kopiczka pt. „Mikołaj Kopernik jako administrator dóbr diecezji warmińskiej sede vacante”.
- 19 lutego, w dniu rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, każdego roku składany jest hołd uczonemu przy jego grobie w katedrze fromborskiej. W tym roku uroczystości były znacznie bardziej okazałe. Goście mogli zobaczyć kreślone ręką Mikołaja Kopernika dokumenty, które na co dzień pozostają w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej. To bardzo cenne pamiątki, tym bardziej że niewiele jest takich bezpośrednich artefaktów po astronomie. Przygotowana na tę okazję została wystawa astrofotografii pt. „Kopernik tego nie widział” przy współpracy z warszawskim oddziałem Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii. Poza tym do Fromborka dotarł stół urodzinowy stworzony przez artystkę, Agnieszkę Markowicz, a Archiwum Archidiecezji Warmińskiej pokazało swoje zbiory „kopernikowskich” znaczków i pocztówek. Na Wzgórzu Katedralnym, przy Kapitularku, zainstalowano wystawę plenerową „Nieznane oblicza Kopernika” prezentującą wyniki badań toruńskiego portretu astronoma.
- 25 marca w Wozowni Sztuk otworzyliśmy wystawę „Koty Kopernika”. W księgach używanych przez Mikołaja Kopernika oprócz włosów, które stanowiły materiał do badań porównawczych DNA, znaleziono sierść kotów: burego i rudego. To

stanowiło inspirację do wykonania prac plastycznych przez artystów z Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia „Areszt Sztuki”.

- W dniach 12-14 kwietnia obradowali we Fromborku profesorowie i wykładowcy historii Kościoła, którzy przyjechali tu z całego kraju.
- W maju, przy okazji rocznicy śmierci Mikołaja Kopernika, odbył się kongres naukowy „Mikołaj Kopernik i Warmia”.
- 21 maja miały miejsce główne uroczystości z okazji kopernikańskiego jubileuszu we Fromborku. Po uroczystej mszy odbył się koncert Cappelli Gedanensis. W dniach 20 i 21 maja mogliśmy obejrzeć stworzone przez Operę Krakowską widowisko – musical „Kopernik”, który przejdzie do historii tego miejsca jako jedno z najbardziej imponujących przedstawień. W Wieży Radziejowskiego została otwarta wystawa „O obrotach” artystów Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia „Areszt Sztuki”.
- W dniu 23 czerwca muzykę z czasów Kopernika, dla gości biorących udział w Światowym Kongresie Kopernikańskim, w bazylice archikatedralnej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Andrzeja, wykonała Schola Cantorum Kalokagatia wraz z Markiem Rogalskim (dyrygent, organy).
- Od 30 czerwca do 2 lipca powstawały w Wozowni Sztuk batiki inspirowane postacią Mikołaja Kopernika. Prace pokazywane były potem w lipcu na wystawie „De Copernicus”. Te działania były możliwe dzięki współpracy z Pracownią Batiku Mamut z Przasnysza i autorską Pracownią Batiku dr Iwony Bolińskiej-Walendzik.
- W dniach 17-20 sierpnia już tradycyjnie, bo po raz czwarty, odbył się Festiwal Nauki i Sztuki Copernicus Open. To szereg interdyscyplinarnych wydarzeń promujących związki Mikołaja Kopernika z Warmią. W dawnej katedralnej dzwonnicy uczestnicy mogli obejrzeć wystawę „Kopernik w rysunku satyrycznym”, której autorami są rysownicy z Polski, Ukrainy, Bułgarii, Rosji i Kanady. Zorganizowano ją we współpracy ze Stowarzyszeniem Dziennikarzy Polskich (Oddział Warmińsko-Mazurski). W Wozowni Sztuk można było obejrzeć filmy z ostatnich lat poświęcone astronomii, zorganizowano tam też spotkania, m.in. z autorką artystycznej lalki Kopernika; warsztaty i wystawę typograficzną CopernicusPress we współpracy z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Olsztynie; wykłady dla dorosłych i warsztaty

astronomiczne dla dzieci. Gościliśmy dr. Marka Stęślickiego z Zakładu Fizyki Słońca Centrum Badań Kosmicznych PAN. Zorganizowany został plener fotograficzny we współorganizacji z Warmińsko-Mazurskim Stowarzyszeniem Fotograficznym „Blur”. Odbyły się koncerty symfoniczne i kameralne „Nieszpory Kopernika”.

- 3 września chórzyści, uczestnicy warsztatów muzycznych prowadzonych przez Marka Rogalskiego, przygotowywali oprawę uroczystej mszy inspirowaną muzyką renesansową.
- 23 września, w ramach cyklu koncertów „Wielcy Polacy”, miał miejsce koncert poświęcony Mikołajowi Kopernikowi. Słuchacze mogli poznać dzieło Piotra Wijatkowskiego „Astrolabium”, które powstało specjalnie na 550. rocznicę urodzin astronoma.
- 16 listopada z „Koncertem Kopernikańskim” do katedry we Fromborku przybyła Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Pomorskiej z dyrygentem Markiem

Pijarowskim oraz solistami: Kim Bomsori, która zagrała na skrzypcach, wio-
lonczelistą Marcinem Zdunikiem i pianistą Rafałem Blechaczem. Usłyszeliśmy utwory Wolfganga Amadeusza Mozarta – Symfonię „Jowiszową” nr 41 C-dur KV 551 oraz Ludwiga van Beethovena – Koncert potrójny C-dur op. 56.

- 26 listopada w katedrze fromborskiej wystąpił Chór im. prof. Wiktora Wawrzyczka UWM pod dykcją Katarzyny Bojaruniec w koncercie pt. „Impresje kopernikańskie”. W roli solistki wystąpiła Agnieszka Dziewulska (sopran). W programie znalazły się opracowania i aranżacje współczesne muzyki dawnej.

Program obchodów jubileuszu we Fromborku opierał się na współpracy z wieloma partnerami i trudno tu każdego wymienić. Wszystkim bardzo dziękujemy i mamy nadzieję, że choć ten rok był wyjątkowy, to nawiązane kontakty pozwolą na realizację jeszcze wielu wydarzeń w przyszłości. ■



Fot. wystawa astrofotografii w Wieży Radziejowskiego



Fot. prapremiera dzieła Piotra Wijatkowskiego

IWONA BOLIŃSKA-WALENDZIK

Dotykaliśmy typograficznie gwiazd

Międzynarodowy Projekt Typograficzny organizowany jest od czterech lat. Ta inicjatywa jest przykładem na to, że czarna sztuka jest wciąż żywa i daje, pomimo ograniczonej swej formy, nieograniczone możliwości twórcze. Po kilku latach działalności mogą podzielić się refleksją, że świat tradycyjnego drukarstwa jest wprawdzie mocno rozproszony, lecz nadal bardzo ciekawy i na swój sposób się rozwija.

Ważne w rozwoju Pracowni drukarskiej jest pozyskiwanie i uzupełnianie zbioru. Rynek wtórny urządzeń drukarskich oraz czcionek drewnianych i metalowych to prawdziwa archeologia: wykopaliska i przeszukiwanie internetu. Można się wciąż gnać i wyluskiwać perełki, trzeba tylko czasu i chęci. Nasza Pracownia w ciągu ostatnich lat wzbogaciła się na przykład o malutką prasę ręczną typu Adana z 1956 roku. Do naszej kolekcji czcionek zakupiliśmy też Antykwę Toruńską – krój stworzony przez Zygryda Gardzielewskiego, którego bratanek, Marek, organizował naszą Pracownię, stąd pomysł na zbudowanie kolekcji. Dzięki pomocy Tomka Ratajczaka z bielskiej Pracowni FlyingFish udało się pozyskać zestawy Antykwy o wielkości 24, 36 i 48 punktów.

Praca nad Międzynarodowym Projektem Typograficznym to przede wszystkim nawiązywanie i podtrzymywanie kontaktów z podobnymi pracowniami w Polsce i za granicą; również tu naszym partnerem jest Tomek Ratajczak. Z propozycji zorganizowania mu indywidualnej wystawy zrodził się pomysł połączenia różnych artystów zajmujących się czarną sztuką. Tak w 2020 i 2021 roku stworzyliśmy LemPressa. Artyści z Polski, Wielkiej Brytanii, Holandii i Niemiec złożyli i wydrukowali plakaty typograficzne na temat twórczości Stanisława Lema. Do dwuletniej edycji pod hasłem CopernicusPress zaprosiliśmy zarówno już zaprzyjaźnione pracownie jak i kilka nowych, m.in. z Japonii. Powstałe wystawy i kolekcja plakatów związana z działalnością Mikołaja Kopernika, którego 550. rocznicę urodzin obchodziliśmy w 2023 roku. Z Lemem i Kopernikiem dotykaliśmy typograficznie gwiazd. Nasze doświadczenie pokazało, że czarna sztuka – skład i druk ręczny – wystarczą, aby przekazać ponadczasowe myśli i idee.

Obie wystawy cieszą się zainteresowaniem i są wypożyczane przez różne instytucje. Zaplanowane zostały ekspozycje w Cieszynie, Bielsku-Białej i Brnie. ■



NICOLAUS COPERNICUS
1473 • 2023



Międzynarodowy projekt typograficzny CopernicusPress był realizowany we współpracy przez:
Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Olsztynie,

Pracownię FlyingFish z Bielska-Białej,
Muzeum Pomnika Historii
„Frombork – Zespół Katedralny”
oraz Dom Słów z Lublina.

Bogdan Wojciech Bartkowski, 2022

Szczegóły i Epizody – typoantologia wierszy Wisławy Szymborskiej

ALICJA MAGIERA

Wraz z 29 artystami miałam wielką przyjemność spędzić ostatni rok w towarzystwie wierszy Wisławy Szymborskiej. Rezultatem tej przyjemności jest wydanie artystycznej książki z wierszami noblistki, w całości wydrukowanej w technice druku wypukłego. Pomysł wydania *Typograficznej Antologii* krążył wokół naszej grupy od dłuższego czasu, ale w tym roku stał się na tyle natrętny, że doprowadził do swego urzeczywistnienia. W założeniu była to praca kolektywna, która miała skupiać zecerów, artystów grafików i typografów tworzących przy użyciu ruchomych czcionek.

Każdy z uczestników miał nieograniczoną swobodę pracy, jedynymi wytycznymi były: twórczość Wisławy Szymborskiej; technika druku wypukłego przy użyciu czcionek drewnianych i otowianych; z góry ustalony format książki. Reszta należała do indywidualnej wrażliwości każdego z artystów. I tak każdy samodzielnie wybierał wiersz, wiersze lub fragmenty wierszy poetki, opracowywał typograficzną interpretację i drukował w ponad 40 kopiach.

Z nadesłanych oryginalnych grafik złożyłam 40 unikatowych książek artystycznych. Grafiki, składane ręcznie z ruchomych czcionek, zostały zszyte i oprawione również ręcznie, co dało nam 40 niepowtarzalnych egzemplarzy. Każdy z egzemplarzy dedykowany jest konkretnej osobie (artyście, który brał udział w realizacji książki) lub muzeum/bibliotece posiadającym zbiory książki artystycznej.

Po tym technicznym opisie przedstawiam Państwu wszystkich artystów, w których gronie miałam wielką przyjemność pracować: Julia Adamus, Małgorzata Bartosik, Iwona Bolińska-Walendzik, Joanna Danak, Maria Daszczyk, Joanna Jankowska, Magdalena Karcz, Aleksandra Kot, Marta Kosiewicz, Agnieszka Kowalska-Owczarek, Jacek Kozłowski, Alicja Magiera, Edyta Pietrzak, Natalia Radzikowska, Tomek Ratajczak (FlyingFish), Ania Nowacka i Krzysiek Baranowski (_ rzeka _), Beata Salata, Zygmunt Sapuła, Robert Sawa, Bartek Smoczyński, Nadia Smoczyńska, Aleksandra Stępień, Nikola Szajnóg, Monika Szymczyk, Jarosław Temkin-Gołaszewski, Andrzej Tomaszewski, Jadwiga Tryzno, Kacper Zagdan.

Książki wkrótce trafią do artystów, a wszystkich ciekawych naszej pracy zapraszam 9 marca 2024 r. do Muzeum Czechowicza w Lublinie na wystawę prezentującą oryginalne układy typograficzne przygotowane do typoantologii. ■

Publikacja Oficyny tego Typu *Szczegóły i Epizody – typoantologia wierszy Wisławy Szymborskiej* i wystawa zostały zrealizowane dzięki uprzejmości Fundacji im. Wisławy Szymborskiej, nakładem własnym autorów oraz dzięki stypendium Prezydenta Miasta Lublin.

ROBERT SAWA

Wiadomym jest powszechnie, że zecer to skamieniałość w branży drukarskiej. Wiadomym jest również, że rękodzieło jest wartością umowną, a poezja sprzedaje się jak cebularze w Lublinie. Wobec powyższych faktów, wraz z zącną grupą „skamieniałych”, uzgodniłmy na początku roku, że spróbujemy wspólnie, dla samych siebie i przeprowadzenia dowodu, wykazać, że jeszcze nie wszystko stracone.

Byłem jednym z kilkunastu nadwiślańskich śmiałków, którzy odważyli się zmierzyć z poezją Wisławy Szymborskiej przy kasztach. Każdy pracował na własną rękę, mając wyznaczony jedynie format papieru, wybrane wiersze, strofy, fragmenty, które każdy z nas zinterpretował graficznie według własnej wrażliwości. Właściwie niewielu grafików zdaje sobie sprawę jak bardzo zasoby pracowni typograficznej determinują możliwości rozwinięcia skrzydeł, co daje się dostrzec w naszym tomie. Jednak wbrew rzeczywistości coś udało się wydobyć z tego polskiego pustkowi typograficznego. I jest jak feniks, jak nasze interpretacje pojawiające się znikąd, spod powierzchni kultury, literatury, wydobywa się nasza opowieść o tym, o czym „rozmawialiśmy” z poezją. Biorąc wielki kredyt zaufania u noblistki każdy z nas „stał do zdjęcia z Panią Wisławą w jej blasku”.

Jestem pewien, że nikt z nas nie ma powodu do wstydu czy wątpliwości. Dla mnie była to wyczerpująca umysł, duszę i temat uczta. Odnalazłem wiele ilustracji typograficznych w poezji Szymborskiej i choć wybrane przeze mnie wiersze nie były tymi, z którymi mi najlepiej, to te wybrane były tymi, które mi odpowiedziały. To był długi i bardzo obfity w naukę rok. Projekt *Szczegóły i epizody*, pozwolił mi nauczyć się bardzo dużo w stosunkowo krótkim czasie – co w moim odczuciu jest dodatkowym argumentem świadczącym o tym, że czasem warto dokręcić śrubę w zawodowej sytuacji. ■

Fot. z archiwum Alicji Magier



PRZED ZACHODEM

Gorączka wreszcie opadła.

Otworzyła się otchłań rzeczy straconych.

Popelniła mnóstwo niezręczności,

dopadła mnie w ciemności.

Boli cię? Nie boli cię?

Wieczór zgęstniał,

wszystko obecne zniknęło

Jak światło na powierzchni liścia.

jeszcze różowiło zachodem,

gwiazdy obiecywały świecić,

z żalością: — powyłaziły.

później ogień zstąpił z nieba

Kilka gniewów pisarza

bezsilnego wobec rzeczywistości,

słowa — jako — kłamstwa,

słowa — jako — sprzeczności,

kilka bolesnych zadziwień

zmęczonych, omotanych

zagubionych w labiryncie.

pełna w jednej czwartej szklanka wody,

„anatomia melancholii”.